Ner 153. Kraków, Czwartek 7 Lipca 1892. Rocznik XLV.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
**We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego** dnia w miesiącu.
**Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Dla
Wgo Pana Michała Chylińskiego
jako odpowiedzialnego redaktora
dziennika *Czasu*
w miejscu.

L. 13603.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy odmówił wnioskowi c. k. Prokuratoryi Państwa na zatwierdzenie konfiskaty i orzeczenie: że zamieszczone w Nrze 147 tutejszego dziennika *Czas* z 29 czerwca 1892 dwa artykuły *a)* na str. 1 szpalcie 3, 4, 5 od słów „Wspomnianej wczoraj w kronice...“ do słów „...zbrojną chłopską milicyę“ i *b)* na str. 3 szpalcie 3 w dziale „Kronika“ od słów „W sprawie Hendigerego...“ do słów „...denuncyacyi Hendigerego“ mieszczą w sobie znamiona występku z art. VII. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr 8 Dz. u. p. z r. 1863, że przeto rozszerzania tychże artykułów się zabrania,

albowiem

w inkryminowanych artykułach nie można się dopatrzeć przedmiotowości występku z art. VII lub VIII ustawy z 17 grudnia 1862 Nr 8 Dz. u. p. z r. 1863.

Z powodu zażalenia c. k. Prokuratoryi Państwa to orzeczenie nie jest prawomocnem.

C. k. Sąd krajowy karny.
Kraków, dnia 2 lipca 1892 r.
*Brason.*

## **Kraków** 6 lipca.

Przed tygodniem dowiedzieliśmy się przypadkowo z parlamentarnych rozpraw w Budapeszcie, że organ księcia Bismarcka *Hamburger Nachrichten* dochodzi do Węgier w pięciu tylko egzemplarzach. Jest to fakt interesujący niestety tylko redakcyę hamburskiego pisma; ciekawszem byłoby nierównie, gdybyśmy mogli, przy sposobności jakiejś dyskusyi w paryskiej Izbie deputowanych, dowiedzieć się, ile też do Francyi nadchodzi egzemplarzy... *Graždanina*? Z tonu pism francuskich sądząc, przychodzi się do przekonania, że organ księcia Mieszczerskiego stanowczo za mało jest czytany nad Sekwaną. A szkoda! Bo chociaż, a raczej może właśnie dlatego, że z każdego wybitniejszego artykułu *Graždanina* zalatuje nas „nieskażone“ zgnilizną europejską tchnienie najstarszej części świata, każdy taki artykuł ma jednę, ogromną wartość: jest bardzo szczery!

*Graždaninowi* uchodzi bardzo wiele; dość powiedzieć, że mu nawet szczerość w Rosyi nie szkodzi! Jest to jeden z dowodów prawdziwości opinii, że organ ks. Mieszczerskiego cieszy się łaską cara wszech Rosyi. Mówimy: jeden z dowodów — bo ktokolwiek zna, a znają je dziś prawie wszyscy, zapatrywania cara Aleksandra III na wartość zachodniej cywilizacyi i właściwy kierunek życia społecznego Rosyi, ten łatwo zrozumie sympatyę, z jaką spotykać się muszą w najbliższem otoczeniu cara wywody ks. Mieszczerskiego, kończące się stale zwrotką o „zamknięciu okna od Europy.“

A nikt nie jest lepszą i prawdziwszą syntezą swego społeczeństwa, jak właśnie dzisiaj car Aleksander III. Więc też, jeśli chcemy dowiedzieć się, co o jakiejś kwestyi politycznej sądzą skrajni panslawiści rosyjscy, szukajmy ich myśli w *Moskowskich Wiedomostiach*; szukajmy w *Nowostiach* tego, co myślą żydzi rosyjscy; w szeregu pisemideł półurzędowych znajdziemy odźwierciedlenie dążności czy zachcianek czynownictwa — ale jeśli pragniemy przekonać się, jak na jakąkolwiek sprawę, od przyjaźni z Francyą począwszy, a skończywszy na wypędzaniu żydów, patrzy rdzenny, „korennyj“ Rosyanin, to zajrzyjmy do *Graždanina*.

I dlatego właśnie żałować przychodzi szczerze, że Francya tak mało zaznajamia się z wywodami ks. Mieszczerskiego; wszak prawdziwa przyjaźń powinnaby się zacząć od wzajemnej znajomości. Tak! Tylko wzajemna znajomość nie zawsze musi się skończyć przyjaźnią, i mamy wszelkie powody mniemać, że w stosunkach francusko-rosyjskich takby się nie skończyła.

Bo otóż właśnie Francyi poświęcił ks. Mieszczerskij przed kilku dniami jednę z tych swoich filipik, pełną temperamentu, jak zawsze, namiętniejszą niż zwykle, po prostu wściekłą. To, co publicyści francuscy nazywają „przyjaźnią“ Rosyi ku Francyi, występuje tu tylko o tyle, że rzeczywiście, jakby między najbliższymi, książę Mieszczerskij mówi Francuzom rzeczy takie, jakie zwykle „mędrzec mówi przyjaciołom domu“, o ile nie przechodzi nawet do zakresu rzeczy, których się „nigdy nie mówi nikomu“. *Graždanin* nie bawi się w idealizowanie rosyjsko-francuskiej przyjaźni; po krótkim wstępie przechodzi wprost do najbardziej dotykalnych interesów: do sprawy 3% pożyczki paryskiej, a dalej do sprawy pomocy, jakiej Francya udzieliła głodnym w Rosyi. Naturalnie, że *Graždanin* i przebiegiem pierwszej i rozmiarami drugiej jest do żywego oburzony. Nad delikatnością tej argumentacyi rozwodzić się uważamy za zbyteczne, a niespodzianką nie jest ona dla nikogo. Wystarczy stwierdzić fakt, że *Graždanin* obliczając na ruble przyjaźń Francyi do Rosyi dochodzi do ujemnych wniosków, aby potem, na nich się opierając, zwykłą zakończyć zwrotką o „Europie zachodniej“ i jej cywilizacyi.

Jest rzeczą wprost zdumiewającą, jak ta zachodnia Europa, prócz instynktownych czysto i niezawodzących p r z e c z u ć o groźbie, ciążącej nad nią i jej cywilizacyą w postaci posuwającego się zwolna caratu, nie ma na prawdę żadnej jasnej świadomości tej groźby, przyczyn niebezpieczeństwa, jak jednem słowem Rosya jest dla Europy zachodniej niezrozumiałą i niezrozumianą.

Pamiętamy wszyscy — wszak niedawne to czasy — na jakie trudności natrafiała w Rosyi sprawa zbliżenia się do Francyi. Pamiętamy zupełne fiasco pierwszej w tym względzie próby, wystawy moskiewskiej, i rozczarowanie, jakie ono wywołało w stronnictwach p. Deroulède, pani Adam i p. Flourens. Wówczas tryumfowały dzienniki niemieckie, starej przyjaźni dla Niemiec przypisując to, co w rzeczywistości było najszczerszym, najprawdziwszym objawem narodowych uczuć Rosyi i jej władcy. Ks. Bismarck dziś jeszcze upornie stoi na stanowisku tego, tak bardzo już przedawnionego złudzenia. Dziś karta dawno odwrócona: względy na politykę zagraniczną nie wymagają już nakładania hamulca nienawiści ku Niemcom, wybuchła więc ona swą wewnętrzną, elementarną siłą. Naturalnie ułatwiło to drogę tym, którzy byli poplecznikami przymierza francuskiego— ale nic więcej. Dziś ten sam hamulec założono w innej stronie; że nie zawsze funkcyonuje on należycie, tego dowodem artykuł *Graždanina*, o którym mówimy. Ale tak samo, jak w grubym błędzie byli Niemcy, przypisując przyjaźni ku sobie obojętność Rosyi dla Francuzów — tak samo dziś myliliby się oni, gdyby z okazywanej sobie nienawiści wnioskowali o głębokości i szczerości uczuć rosyjskich dla Francyi. Na samem dnie uczuć narodowych rosyjskich znajduje się z pewnością jedna wielka nienawiść, ogarniająca Niemców zarazem jak Francuzów, jako ludzi „zachodu“. Że dziś akcentuje się tylko pierwszą, to bardzo proste: naprzód Niemiec nienawidzony jest w Rosyi bardziej bezpośrednio, bo bliższy, bo się jego konkurencyę i wyższość czuje na każdym kroku, bo się go ma u siebie. Ale istoty uczuć dla wszystkiego, co zachodnie, to w niczem nie zmienia.

Przypadkowo mamy dzisiaj do czynienia z rzadszym dziś rzeczywiście niż dawniej, objawem niechęci dla Francyi, który zawdzięczamy szczerości ks. Mieszczerskiego. Ale Niemcy nie mają bynajmniej powodu wykładać go na swą korzyść: to, co ks. Mieszczerskij pisze o Francyi, to samo myśli o Niemczech i naodwrót; w sercu prawego Rosyanina ci dwaj nieprzebłagani w Europie wrogowie są sobie bardzo bliscy.

Wartość pewną mają wywody antyfrancuskie *Graždanina*: są one chyba jasnym dowodem, jak głęboko w rzeczywistości sięgają rosyjskie sympatye dla Francyi, skoro, nawet nakazane z góry, czasem nagle maleją i nikną. Po pierwszej zmianie w sytuacyi europejskiej znikną one, jak zniknęła *thurmhohe Freundschaft* Rosyi i Niemiec. Znikną łatwiej jeszcze; bo p. Carnot nie przedstawia z pewnością dla cara Aleksandra III takiego łącznika Rosyi z Francyą, jakim była osobistość cesarza Wilhelma I w stosunku Rosyi do Niemiec. Znikną, i nastąpi pod względem historycznym, politycznym i cywilizacyjnym głęboko naturalna *in integrum restitutio:* kolos północy zostanie groźny, ale osamotniony zupełnie, jeśli, co nie jest niemożliwe, odpadnie odeń nawet „jedyny przyjaciel“ z Czarnogórza!

## Przegląd polityczny.

Rozpoczęła się już silna konkurencya o krzesło w parlamencie, opróżnione przez śmierć Dra Herbsta. Mandaty śródmieścia wiedeńskiego, skąd zmarły eks-minister był wybrany, są jedyne w stolicy państwa, któremi tak zwana zjednoczona lewica, z wszelką pewnością rozporządzać może; wiele jej zatem na tem zależy, aby opróżniony mandat dostał się w ręce wiernego i pewnego jej stronnika. Otóż niektóre liberalne sfery popierają obecnie kandydaturę znanego Dra Kronawettera, który podczas ostatnich wyborów odegrał, zresztą niefortunnie, rolę tarana lewicy przeciwko antysemitom wiedeńskim. Mandat śródmieścia ma być dla Dra Kronawettera nagrodą za położone wówczas zasługi i dowodem wdzięczności liberalnego wiedeńskiego żydowstwa. Żeby tę kandydaturę ocenić, trzeba sobie przypomnieć, że Dr Kronawetter, który należy do stronnictwa *lucus a non lucendo* demokratycznego, był w swoim czasie zawziętym przeciwnikiem lewicy, która występowała przeciwko niemu nietylko w parlamencie, ale w prasie, a nawet przed sądem. Dzienniki liberalne wyśmiewały Kronawettera i spotwarzały go, tak, że był zmuszony szukać obrony u trybunałów. Kiedy jednak nadeszła chwila stanowczej walki z antysemitami, a Dr Kronawetter zgodził się na postawienie swojej kandydatury pod egidą zjednoczonej lewicy, wszystko się zmieniło, a organa centralistyczne popierały swego dawnego przeciwnika z niesłychanym zapałem, podniecanym przez obawę antysemityzmu. Mimo to Kronawetter przepadł przy wyborach, które mu nawet odebrały znaczną część jego popularności; ale i teraz wybór jego nie jest bynajmniej zapewniony. Dla śródmieścia jest on za postępowy, dla przedmieść za liberalny.

Sprawa urządzenia wystawy powszechnej w roku 1900, przechodzi zwolna na pole polityczne. Myśl tę powzięto pierwotnie w Niemczech i nietylko utworzoną została w Berlinie komisya dla rozważenia i przygotowania wystawy, ale nawet rząd niemiecki oficyalnie zawiadomił wszystkie państwa o zamiarze urządzenia wystawy. Tymczasem Francuzi, wbrew przyjętym dotychczas zwyczajom dyplomatycznym, na pierwszą wiadomość o projekcie niemieckim, postanowili wystawę powszechną w tym samym roku u siebie urządzić, podając dość dziwny pretekst, że Francya nabyła historyczne prawo do urządzania wystaw powszechnych co 11 lat. Ponieważ rada ministrów w Paryżu już urzędownie obradowała nad sprawą wystawy w 1900 r., nie może zatem ulegać wątpliwości, że myśl ta na seryo jest rozpatrywaną. Jest to więc zupełna międzynarodowa rywalizacya, jeszcze zaostrzona politycznemi względami. Francya nie chce pozwolić, aby wiek XIX kończył się niejako pod godłem apoteozy potęgi niemieckiej, jaką byłaby z pewnością wystawa powszechna w Berlinie; nie potrzebuje zaś Francya krępować się zbytecznie względami grzeczności, wobec faktu, że stosunki między nią a Niemcami są tak złe, że prawie gorsze w czasie pokoju być nie mogą. Dwie wystawy w 1900 r. są znowu niemożliwe, a gdyby nawet przyszły do skutku, to niewątpliwie wszystkie szanse staną po stronie Francyi, która wprawdzie musiałaby się wyrzec udziału całej niemal Europy, z wyjątkiem chyba Rosyi, ale ściągnęłaby do Paryża obie Ameryki i znaczną część Azyi. W tym stanie rzeczy można przypuścić, że Niemcy będą zmuszone odstąpić od swego projektu, który zresztą poza Berlinem nie wielu dotychczas liczył zwolenników.

Najmłodszym zapewne parlamentem na świecie jest japoński, ale pod względem rozdziału na stronnictwa i namiętnych dyskusyj politycznych przewyższa on już swoje europejskie wzory. Parlament japoński dzieli się oczywiście przedewszystkiem na stronnictwo rządowe i opozycyę; ponieważ jednak liczebnie obie grupy mają prawie równą liczbę głosów, przeto rozstrzygające stanowisko zajęli tak zwani niezależni, rodzaj japońskiego centrum, którzy to rząd, to opozycyę popierają. Opozycya parlamentarna wymierzona jest głównie przeciwko europejskim zapędom rządu, a w dalszym ciągu popiera ona ideę rozszerzenia autonomii prowincyonalnej, zniszczonej prawie zupełnie przez odjęcie przywilejów szlachcie i obalenie systemu feudalnego. Opozycya oskarża rząd, że w czasie ostatnich wyborów wywierał niedozwoloną presyę, a nawet ograniczył wolność wyborczą, aby sprowadzić wynik dla siebie korzystny. Jednakże wniosek, potępiający bardzo ostro zachowanie się rządu, został odrzucony 146 głosami przeciwko 143, jedynie dzięki niezależnym. — Za to Izba wyższa uchwaliła 88 głosami przeciwko 68 adres, wzywający rząd do przestrzegania praw konstytucyjnych, tak, że rząd, którego większość w Izbie niższej jest zupełnie niepewna, odroczył parlament. Z tego powodu prasa japońska występuje przeciwko parlamentaryzmowi, oskarżając przedstawicieli narodu, że zamiast dodatniej pracy, zajmują się nieużytecznemi rozprawami politycznemi; jednocześnie wzmaga się w Japonii prąd antyeuropejski, który jest niebezpieczny nietylko dla obecnego gabinetu, ale nawet dla Mikada.

## Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przystąpiono do trzeciego czytania projektu o uregulowaniu przemysłu budowlanego. Ustawę przyjęto 149 głosami przeciwko 131 głosom. Wynik głosowania został przyjęty przez lewicę oklaskami. Za projektem głosowali: lewica, niemiecko-narodowi, klub Coroniniego, klub Trentino i antysemici (z wyjątkiem dep. Trolla); przeciwko projektowi oddali głosy: Polacy, klub Hohenwarta i Młodoczesi. Ustawa o uregulowaniu przemysłu budowlanego odesłaną będzie prawdopodobnie jeszcze raz do Izby poselskiej, ponieważ Izba panów poczyni niewątpliwie w projekcie znaczne zmiany.

Z porządku dziennego obradowała Izba nad wnioskiem dep. Pačaka i towarzyszy w sprawie przekazania sprawy dep. Spincicza komisyi dla nietykalności poselskiej.

W miejsce znajdującego się na urlopie dep. Pačaka, dla uzasadnienia wniosku zabrał głos dep. Dr H e r o l d:

Dep. Spincicz był katechetą w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Gorycyi. Z tego stanowiska usunął go w drodze dyscyplinarnej minister oświaty za wypowiedzenie mów politycznych na rzecz „wielkiej Kroacyi“, wygłoszonych w Zagrzebiu. Trybunał państwa ma równocześnie wydać decyzyę w tej sprawie naruszenia nietykalności poselskiej pod względem prawniczym; Izba ma zbadać polityczną moralność tego faktu. Dep. Spincicz nazwał Zagrzeb „moralną stolicą wszystkich Kroatów“. Czyż p. minister oświaty chciałby, żeby Zagrzeb był niemoralną stolicą? Dep. Spincicz myślał o zjednoczeniu wszystkich Kroatów pod berłem wspaniałej dynastyi habsburskiej. Jako przykład poważnego charakteru dep. Spincicza przytacza mowca fakt, że redakcya dzieła *Austryacko-węgierska monarchia w słowie i obrazie*, Spinciczowi powierzyła opracowanie rozdziału o życiu ludowem w Istryi. Agitatorska działalność Spincicza polega chyba na tem, że zatelegrafował do ministra-prezydenta o nadużyciach przy wyborach. Cała jego zbrodnia według urzędowej opinii polega na tem, że „skierowywał wszystkie swoje usiłowania, aby przeprowadzać tylko kroackich deputowanych.“ Sprawa Spincicza jest sprawą honoru parlamentu. Parlament już i tak nie jest niczem innem, jak tylko wykonawcą woli rządu. Jeszcze mu pozostała tylko osobista nietykalność deputowanych. W sprawie honoru naszego kolegi powinniśmy wszyscy być solidarni.

Dep. K r a m a ř jest przekonany, że inny minister nie uczyniłby tego, co p. Gautsch. Pozwólcie mi panowie skreślić mały portrecik ministra oświaty. Zapytywano kiedyś Dra Ungera, co myśli o gabinecie hr. Taaffego; odpowiedział: jedna połowa nie jest zdolna do niczego, druga za to do wszystkiego. Minister oświaty obie te właściwości w dziwny sposób w sobie łączy — nie jest zdolny do niczego, a zarazem jest zdolny do wszystkiego. Minister ma także zasługi; przedewszystkiem wymienić tu należy tyrolską ustawę szkolną. Zasługa ministra polega na tem, że nie przyjęto jego wniosku. Minister jako reformator, nie ma wcale szczęśliwej ręki. Tylko w reklamie jest minister nowoczesnym człowiekiem. Ma przytem pewne zamiłowanie do środków policyjnych. Nigdy nie było tyle śledztw dyscyplinarnych w uniwersytetach, co teraz. Niektóre wydziały są wprost ekspozyturami policyi. Sprawa Spincicza jest niebezpiecznym precedensem; dziwić się należy, że

---

# NAJMŁODSI.

(82)

POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

**Część druga.**

(Ciąg dalszy).

Głos Ireny przybrał nagle ton miękki, niemal łzawej skargi. Widok szczerego przerażenia Zygmunta na wieść o zniknięciu Olgi usunął jej podejrzenie zazdrosne, a wypowiedzenie tego, co na sercu ciążyło, uśmierzało zwolna gwałtowność.

Pochyliła główkę i jak dziecko przytuliła się do Zygmunta, garnąc się w jego objęcie. On ją namiętnie przycisnął do piersi.

Pozostali tak chwilę, oniemiali, porażeni siłą tego uczucia, które ich ogarniało.

I nagle ona odwróciła głowę i nie odejmując jej od jego ramienia, spojrzała.

Wzrok jej nie ciskał już teraz owych płowych błysków oburzenia, które go przed chwilą rozogniały; był w nim wyraz upojenia i tęskna, mglista rzewność.

— Tak żyć! — szepnęła — kocham cię!

Oba ramiona zarzuciła mu na szyję; on całował jej usta, oczy, włosy, oszalały, nieprzytomny.

W pół godziny potem, Zygmunt wychodził z pałacu, unikając spojrzeń snującej się już po korytarzach służby, wychodził z uczuciem, że chwila, która minęła, przykuje go na zawsze do siebie wspomnieniem szału, upojenia, rozkoszy i odbierze mu swobodę myśli na życie całe.

Wyszedł na ulicę. Po dniu ciepłym, pogodnym, nad wieczorem zaczęło się chmurzyć. Z mgieł lotnych, przejrzystych, lekkim wiatrem gnanych, tworzyły się na niebie fantastyczne kształty, walczące z sobą, zbiegające się razem, formujące wały, baszty, łańcuchy gór, a czasem dziwowiska potworne, wśród których od czasu do czasu przebijał się ukośny promień księżyca, rzucał blask na ziemię, a cień na chmury, które czerniały, pędząc dalej.

Zygmunt szedł zwolna; zwolna też wzburzone myśli do równowagi wracały. Gdy stanął u bramy swego mieszkania, był niemal spokojny, a przynajmniej zdecydowany.

Jak na widnokręgu, tak i w umyśle jego i sercu z mgieł lotnych, wichrem życia napędzonych, tworzyło się dziwowisko potworne. Do wszystkich wątpień, jakie mu na duszy ciążyły, przybywało teraz ostatnie.

Więc to jest owa miłość, o której marzył! Miłość, która łamie wszelkie przeszkody, przyjmuje wszelkie kompromisy, nie zna hamulca! Wszystko złudzenie! Prawdą jest tylko chwila szału, użycie zmysłowe — nic więcej.

I nagle, jak przez owe chmury na niebie, przeniknął przez te myśli promień. Ale także nie świecił jasno, padł ukośnie, dławiony mgłą zwątpienia.

Przez mgnienie oka postać Oli szlachetna błysła mu w umyśle, przez mgnienie oka zdało mu się, iż słyszy głos jej spokojny, melodyjny, a stanowczy:

— Wstrzymaj się!

Zaśmiał się głośno i aż się wzdrygnął na brzmienie tego głosu, które było niezwykle szyderskie. Przypomniały mu się słowa Ireny: „Nie lękaj się o Olę, znajdzie ją niezawodnie Jakób, który szaleje za nią.“

— Może już znalazł! — pomyślał.

Zaśmiał się raz jeszcze i nerwowo szarpnął za rękojeść dzwonka.

Brama odsunęła się cicho; Zygmunt pędem wbiegł na schody.

— *Ohé! qui va là?* — zabrzmiał impertynencki głos odźwiernego, który w ciemnym korytarzu nie mógł dostrzedz szybko biegnącej postaci.

Zygmunt z piętra odrzucił mu swoje imię i nie słuchając gburowatego mruczenia dozorcy, niezadowolonego, że go zbyt silne szarpnięcie dzwonka nagle z rozkosznej drzemki zbudziło, wszedł do swego mieszkania.

Zapalił światło i usiadł przy stoliku. Podparł głowę na ręku i zamyślił się.

Ostatnią to już noc spędza on w tem mieszkaniu, gdzie trzy lata przeżył wśród pracy i marzeń, które się nie ziściły. Chciał zrazu zostać człowiekiem, zdobyć stanowisko pracą wytrwałą, zdobyć sobie imię w tem obcem społeczeństwie. Nie zdobył nic, a stracił wiarę nawet we własne siły.

Teraz opuszcza ręce i pozwoli się unieść prądowi. Dał słowo Irenie, przysiągł jej, i już się nie cofnie! Jutro bez pracy znajdzie stanowisko, dobrobyt, protekcyę potężnego księcia de Sarthes. Jutro zamieszka w apartamencie wspaniałym, będzie miał na rozkazy całą pałacową służbę, a nie tak, jak tutaj zaspanego odźwiernego, który go brutalnie o nazwisko pyta. Jutro rozpocznie nowe życie, bez wyższych aspiracyj, ale i bez troski; życie pełne barw jasnych, pełne chwil upojenia, szału.

Postać Ireny promienna, jak wcielony uśmiech szczęścia, stanęła przed nim, w myśli, z pochyloną na jego ramieniu głową, z oczyma wzniesionemi ku niemu, zapatrzona w niego miłośnie, z rozchylonemi ustami.

Rozkoszne uczucie przeniknęło go całego.

— Stało się! — szepnął — kocham ją, kocham ją całą moją istotą; każda kropla krwi mojej do niej należy! Zostanę przy niej, bądź co bądź!

Z głębi jego duszy podniósł się jeszcze cichy, nieśmiały protest.

— To nikczemność! — szeptało sumienie — nikczemność!

A postać Ireny śmiała się ciągle, wpół otwierając usta, wyciągając białe ramiona, cała w odblasku rozplecionych złotawych włosów.

Zygmunt nagłym ruchem powstał i w tejże chwili wzrok jego padł na małą kopertę, leżącą na stoliku, której zrazu nie dostrzegł, a która tam zapewne, od rana przez odźwiernego przyniesiona, leżała.

Pismo poznał odrazu. Gorączkowo rozerwał kopertę.

Na małym bileciku wyczytał te słowa, pospiesznie nakreślone:

„Mieszkam tymczasowo w hotelu du Sénat, rue Tournon. Proszę o tajemnicę.

*Ola.*

Więc zawiadamiała go o swem mieszkaniu, jego tylko jednego, skoro o tajemnicę prosiła, a schroniła się do tego samego hotelu, o którym on jej mówił, że pierwsze dni po swoim przyjeździe do Paryża tam spędził.

To wszystko uderzyło go odrazu i tknęło wyrzutem za podejrzenia, wzniecone w jego duszy słowami Ireny. Chciał biedz natychmiast do Oli, wszak ulica Tournon od jego mieszkania tak blisko, ale spojrzawszy na zegarek, wstrzymał się. Była pierwsza po północy.

Położył się i usiłował zasnąć, napróżno. Sen nie przychodził, a dręczyły zmory. Wszystkie doznane wrażenia kłóciły się teraz z sobą w duszy; żadne wyłącznie opanować jej nie mogło, a wszystkie go drażniły. Myśli rwały się w bezładzie, powiązać ich nie mógł, siła woli opuściła go zupełnie.

Nagle wśród ciszy nad ranem z pobliskiego kościoła ozwał się dzwonek, wzywający pobożnych na prymaryę.

W zmąconym, półsennym umyśle Zygmunta zarysował się w tejże chwili obraz pełny, skończony, w którym ani jednego rysu nie brakło.

Widział siebie młodzieńcem, jak spieszył z księdzem Stanisławem do kościoła; widział siebie klęczącego w kornej modlitwie u stóp ołtarza i postać księdza w odblaskach światła, promienną i rozmodloną Anielę z oczyma wzniesionemi w górę, wzlatującą duchem poza światy.

Dzwonek wciąż jęczał, a z tym czystym dźwiękiem wnikało w jego duszę odczucie dawnej wiary, niby odblask daleki niewidocznego już światła, wspomnienie uroczych chwil dawno minionych, niepowrotnej, a zawsze drogiej przeszłości.

— Gdzie moja wiara młodzieńcza? gdzie czystość serca? — myślał z dziwnem utęsknieniem.

Opanowało go rozrzewnienie, bez goryczy, rozkoszne. Przez chwilę miał zamiar zerwać się z łóżka, wstać i pójść za głosem tego dzwonka, który ciągle dźwięczał. Woli i sił zabrakło. Znużony fizycznie, moralnie zgnębiony, dźwigał się napróżno.

Jeszcze przez chwilę odzywałsię dzwonek, ostatni jęk długo rozchodził się, w powietrzu wibrując, cichł jak wspomnienie. Myśl i uczucie Zygmunta czepiały się tego brzmienia, wsłuchiwały się uporczywie w ostatnie drgnienia dźwięku, aż zgasły w uśpieniu.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

zwłaszcza lewica tak ją zimno przyjmuje. Nie jest rzeczą wykluczoną, że lewica znów przejdzie do opozycyi i byłoby jej trochę dziwnie, gdyby rząd z jej profesorami postępował tak samo, jak ze Spinciczem. Lewica miała niedawno sposobność przy bardzo smutnej okoliczności przekonać się, że jej popularność zbladła. Mowca sądzi, że wniosek Pačaka przyjęty będzie jednomyślnie.

Dep. Pernerstorfer sądzi, że nawet w południowo-amerykańskim parlamencie nie pozostawionoby bez zbadania przez przeciąg dwóch miesięcy tak krzyczącego pogwałcenia nietykalności poselskiej, a to się stało w tym wypadku. Prezydyum parlamentu nie dba o pierwsze swoje obowiązki; dowodzi tego ostatnia deklaracya prezydenta w sprawie regulaminu. Że sprawą przywilejów Izby nie entuzyazmują się pp. Jaworski i Hohenwart, to wydaje mi się rzeczą naturalną; przebaczam im to. Ale ze smutkiem widzę, że p. Plener nie spieszy się z wyrażeniem swojej opinii. Prezydyum, gdzieindziej poniósłszy klęskę, podaje się do dymisyi — u nas niema tego ani śladu. Mowca przypomina niedawną sprawę w parlamencie angielskim, gdzie chodziło o robotnika, który dostał dymisyę za to, że zeznawał prawdę wobec ankiety, wyznaczonej przez parlament. U nas obawa przed powagą ministrów jest bardzo zakorzeniona; nie jesteśmy wolnymi politycznymi ludźmi; kiedy widzimy ministra, ogarnia nas olbrzymi respekt. Mowca sądzi, że na ławie ministrów nie zasiadają bynajmniej najmędrsi ludzie z całej Izby. Ten wiatr, który strącił prof. Spincicza z katedry, wieje z Węgier. Obawiam się, że Izba schowa ten policzek do kieszeni.

Minister Gautsch: Pierwszy mowca zapuścił się w omawianie kompetencyi prawa dyscyplinarnego, nie omawiał jednak sprawy, czy nietykalność została naruszona. Drugi mowca skorzystał ze sposobności, ażeby nakreślić Izbie mój portret. Portretowanemu nie przystoi sądzić, czy portret jest dobry. (Dep. Dr Lueger: Był jednak dosyć podobny). Uważam za zbyteczne odpowiadać na te ataki; od najzawziętszych nieprzyjaciół politycznych nawet spodziewałem się innego tonu. Apeluję do sądu tych, którzy znają moją działalność. — Przystępując do sprawy Spincicza, muszę przedewszystkiem zaprzeczyć temu, jakoby była tu w grze inicyatywa innej strony, potem zaś obronić urzędników, mających w tej sprawie udział. — Minister opowiada całą sprawę i przytacza postanowienie § 16 zasadniczej ustawy państwa, według którego deputowani za słowa wypowiedziane w swoim charakterze urzędowym mogą być pociągani do odpowiedzialności tylko przez Izbę. Zachodzi pytanie, czy słowa Spincicza wypowiedziane zostały w jego charakterze deputowanego? Śledztwo dyscyplinarne za mowę, wypowiedzianą na zgromadzeniu wyborczem, nie może być naruszeniem nietykalności. Minister zastrzega się przeciwko temu, jakoby było tu w grze nieprzyjazne usposobienie dla jakiejś narodowości. Szkoła nie powinna być wmięszana w agitacyę polityczną. Minister zapewnia, że i nadal wszelkiemi środkami będzie występował przeciwko wykroczeniom nauczycieli w tym kierunku i ze spokojem oczekuje uchwały Izby.

Dep. Dr Zucker ma nadzieję, że minister otrzyma należytą odpowiedź od reprezentanta ostrzejszego tonu. Mowca, jako reprezentant łagodniejszego tonu może tylko powiedzieć, że mowa ministra nie może zatrzeć złego wrażenia, jakie zostało wywołane postępowaniem z dep. Spinciczem.

Dep. Dr Bareuther musi założyć swój protest przeciwko postępowaniu rządu. Cała sprawa jest przykładem sprawiedliwości gabinetowej. Stronnictwo mowcy będzie głosowało za przekazaniem sprawy komisyi dla nietykalności poselskiej.

Dep. Dr Lueger oświadcza, że minister nie jest uprawniony krytykować sposób mówienia deputowanego. Przeciwnie deputowani mają to prawo i minister musi tę krytykę ścierpieć. Mowca oświadcza, że w odpowiedzi ministra jest niepodobna do uwierzenia obłuda.

Wiceprezydent Kathrein przywoluje mowcę do porządku za użycie słowa: obłuda.

Dep. Lueger widzi obejście ustawy w tem, że nie ścigano sądownie Spincicza, ale obrano drogę dyscyplinarną. Jest to skrajne pogwałcenie praw członka tej Izby. (Żywe oklaski). Mowca zwraca się do lewicy z zapytaniem: „Dlaczego w tej sprawie nie zabieraliście głosu?" Mowca ostrzega lewicę, aby nie oddawała swego statku w ręce sternika Gautscha, bo niedaleko zapłynie na morzu. Jestto minister, który w tem tylko okazał zręczność, że burzył to co było. (Oklaski z ław młodoczeskich). Lueger przebieg sprawy Spincicza przypisuje wpływom węgierskim i opowiada, że jeden z wybitnych członków klubu Hohenwarta radził był Spinciczowi, żeby z tego klubu nie występował, bo inaczej jego sprawa weźmie zły obrót. Mowca prosi Izbę, aby sprawy tej nie puściła w odwłokę. (Żywe, długotrwające oklaski).

Minister Dr Gautsch powtarza, że żadne inne, prócz przytoczonych przezeń, względy nie działały w sprawie Spincicza. Minister ubolewa, że Lueger przy tej sposobności okazał taką nieprzyjaźń dla Węgier. — Minister Gautsch oświadcza wreszcie, że sprawa przynależności klubowej Spincicza nie stoi w żadnym związku z jego sprawą dyscyplinarną.

Minister Schoenborn polemizuje z Luegerem i zaznacza, że nietykalność poselska kończy się przed bramami parlamentu. Przerywającym mu ciągle mowę Waszatemu i Brzoradowi radzi minister, aby te oderwane okrzyki jak perły na jeden nanizali sznurek i złożyli w Izbie jako mowę.

Dep. Weeber sądzi, że sprawa przybrała zbyt szerokie rozmiary: chodzi tu tylko o zbadanie, czy naruszono nietykalność poselską, czy nie. Ze względu na ważność prawa nietykalności głosuje stronnictwo mówcy za odesłaniem sprawy do komisyi. (Oklaski z lewicy).

Na wniosek dep. X. Ruczki zamknięto dyskusyę.

Dep. Eugeniusz Abrahamowicz oświadcza, że Polacy głosować będą za odesłaniem sprawy do komisyi.

Po kilku sprostowaniach faktycznych Izba jednogłośnie uchwala wniosek Pačaka, aby sprawę przekazano komisyi dla spraw nietykalności poselskiej.

## Odpowiedź ks. Bismarcka.

*Hamburger Nachrichten* ogłosiły na czele następujący artykuł pod tytułem: „Zdanie ks. Bismarcka":

Z wypowiedzeniem własnego zdania o napaściach *Nordd. Allg. Ztg* na ks. Bismarcka wstrzymywaliśmy się dotąd, dokąd nie wiedzieliśmy, jakie filipika ta wywrze wrażenie na tym, do kogo ona była zwróconą. Obecnie zasięgnęliśmy o tem informacyj i otrzymaliśmy odpowiedź w narzeczu dolno-niemieckiem: *Dor lach' ick oewer!* Ks. Bismarck artykułów *Nordd. Allg. Ztg* nie bierze na seryo i nie uważa ich za urzędowe, lecz za pewien rodzaj gromu teatralnego za kulisami, o który postarał się p. Pindter, jako *Jupiter tonans.* Ks. Bismarck przeczy, aby za temi artykułami kryła się jakaś inna, oprócz redakcyjnej, odpowiedzialność; w usiłowaniach prasy klerykalnej i demokratycznej, aby artykułom tym nadać znaczenie urzędowe, widzi ks. Bismarck obrazę dla ministra, którego wykształcenie społeczne i polityczne znacznie się wznosi ponad poziom artykułów *Nordd. Allg. Ztg.* Żaden bowiem minister nie rościłby pretensyj do tej miary nieomylności, aby uważać za karygodne wszelkie powątpiewanie w stosowność użytych środków i właściwość kierunku jego polityki. Żaden minister, który zna przeszłość swego kraju i dla którego życie parlamentarne innych narodów obcem nie jest, nie wpadłby w taki gniew z powodu krytyki swego poprzednika, jak to uczynił redaktor *Nordd. Allg. Ztg.* W państwie naszem nie mamy dotąd tradycyj, jakie stanowisko zajmować winien kanclerz państwa względem swego poprzednika; one dopiero powinny się wytworzyć. Ks. Bismarck jest pierwszym kanclerzem emerytem, a Caprivi pierwszym następcą kanclerza. Do ministrów pruskich, w ciągu tych lat niewielu pruskiego życia konstytucyjnego, zarówno w prasie, jak i w parlamencie, przemawiano dotąd zupełnie inaczej, jak obecnie.

Niech *Nordd. Allg. Ztg* przejrzy tylko raz jeszcze dawne mowy niewątpliwie monarchicznej opozycyi i różnych umiarkowanych liberałów, miewane przeciw wszystkim ministrom aż do r. 1866, a uzna, że drażliwość, tak wygórowana, jaką niesłusznie, naszem zdaniem, dziennik ten przypisuje ministrom dzisiejszym nie zgadza się ze stosunkami konstytucyjnemi. Mniemamy, że obecni ministrowie, jeżeli trwać będą na drodze dotychczasowej i gdy skutki praktyczne ich działania dadzą się uczuć krajowi w całej rozciągłości, będą musieli usłyszeć dużo gorsze jeszcze rzeczy, aniżeli te, które *Nordd. Allg. Ztg* wyczytała ze zgrozą w rozmowie z wydawcą *N. fr. Presse*, a jeżeli ks. Bismarck za wskazówką jej zajmie swoje miejsce w parlamencie, wątpić można, czy jego krytyka działań, których nie pochwala, utrzyma się w granicach przypisywanych mu wynurzeń wiedeńskich. Krytyczną część artykułów *Nordd. Allg. Ztg* poczytujemy za nieprawdziwą, a zwrócone *ad hominem* pogróżki surowszych kroków przeciw Bismarckowi, za niesmaczny i śmieszny żart. Zresztą zapewne dziennik ten trochę żałuje swoich napaści, gdy przekonywa się o fanatycznej radości, wywołanej przez jego artykuły u wszystkich wrogich państwu i niepewnego patryotyzmu organów prasy. Myli się *Freisinnige Ztg*, gdy twierdzi, że pierwsza i jedyna odczuła w całej pełni elaboraty *Nordd. Allg. Ztg.* Co najmniej równe zrozumienie okazały pisma socyalno-demokratyczne, *Germania* i cała klerykalno-socyalna prasa. Nawet w prasie zagranicznej szuka *Nordd. Allg. Ztg* pleców. Niech nie powołują się na dzienniki angielskie. Gdy w Niemczech odzywają się głosy posuwające zdradę tak daleko, że politykę niemiecką i armię niemiecką chcą oddać w służbę Anglii, to rzecz prosta, że poczciwych Anglików oburza każdy, kto Niemców przed tem ostrzega. To, że wszystkie dzienniki, którym zależy na nieprzyjaźni między Rosyą a Niemcami, stają po stronie *Nordd. Allg. Ztg*, jest tak dobrze zrozumiałem, jak i potakiwanie węgierskich szowinistów. Ale my dziękujemy za takie towarzystwo i nie chcemy, aby dla przyjemności *Nordd. Allg. Ztg* jego przyzwolenie wpływać miało na politykę niemiecką. Byłoby widokiem, nader zajmującym, gdyby, jak chcą niektórzy, spróbowano ks. Bismarckowi usta zamknąć, zaskarżając go sądownie. Nie myślimy, aby jemu to miało być nieprzyjemnem. On chyba nie może nic mieć przeciw temu, aby zawód jego polityczny zakończył się dramatycznie, nawet w tym razie, gdyby skutki stały się dlań osobiście dokuczliwsze, aniżeli na to pozwalają ustawy. Jestto charakterystycznem, że przywoływania policyi i prokuratora przeciw byłemu kanclerzowi odzywają się razem w dziennikach angielskich, węgierskich, wolnomyślnych, klerykalnych, socyalno-demokratycznych i w *Nordd. Allg. Ztg.* Jestto wskazówką wspólnego źródła tych głosów, a zwłaszcza głosów zagranicznych, oraz centrum i stronnictw, koło niego się gromadzących.

## Wiec narodowców ruskich w Stanisławowie.

Oddawna zapowiadany wiec narodowców ruskich odbył się w Stanisławowie dnia 4 lipca b. r. w sali teatralnej. Uczestników mogło być około tysiąca, a w tej liczbie 80 księży i wiele kobiet, zarówno z pośród inteligencyi, jak i stanu włościańskiego. Na estradzie zajęli miejsce sprawozdawcy prawie wszystkich dzienników ruskich (*Diła*, *Hałyckoj Rusi, Naroda, Chliboroba)* i komisarz starostwa p. Jarosz.

Obrady wiecowe zagaił krótkiem przemówieniem p. Huryk, poseł na Sejm krajowy, w którem powitał zgromadzonych i dziękował szczególniej włościanom za liczny współudział w wiecu, upatrując w tem dowód, iż są „dobrymi synami sławnych przodków, zacnymi potomkami tego narodu, którego nie zniszczyły napady Pieczyngów, Połowców i Tatarów, ani nie wynarodowiło 500-letnie panowanie Polski". Następnie na przewodniczącego wiecu zaproponował mowca posła na Sejm krajowy i członka Wydziału krajowego, Dra Damiana Sawczaka, na co wiecownicy się jednomyślnie zgodzili. Dr Sawczak, podziękowawszy za zaszczyt, jaki go spotyka, podniósł znaczenie wieców w dawnej Rusi i u Kozaków, poczem wskazał na wiece czasów ostatnich, odbywane we Lwowie, Stanisławowie i innych miejscowościach kraju, jako „na jedno z najważniejszych praw, otrzymanych wraz ze swobodą konstytucyjną". Obecnie — podniósł mowca z naciskiem — zebraliśmy się tutaj nie dla czczej demonstracyi, lecz celem poważnego zastanowienia się nad potrzebami naszemi i odszukania sposobów legalnych zaradzenia takowym.

Przystąpiono do odczytania referatów. Z pierwszym referatem wystąpił Dr Konstanty Lewicki, adwokat ze Lwowa, zastępca przewodniczącego „Narodnej Rady," ruskiego Towarzystwa politycznego we Lwowie. Referent wyjaśniał w sposób popularny punkta programu narodowego, przyjętego przez notablów „Narodnej Rady," zwołanych w marcu roku bieżącego do Lwowa. W sprawach ekonomicznych referował Dr Eugeniusz Oleśnicki, adwokat ze Stryja i prezes tamecznego Towarzystwa politycznego „Podgórska Rada." Mowca wykazywał potrzebę reform na polu ustawodawstwa sądowego, administracyjnego i skarbowego; zwracał głównie uwagę na brak kredytu taniego dla włościan, na konieczność organizacyi ekonomicznej narodu ruskiego i na inne potrzeby stanu włościańskiego. Na temat: „Jakim winien być porządek w gminie, aby ją nazwać można było wzorową?" miał referat Bazyli Nahorny, dyrektor „Narodnej Torhowli." *Diło* nazywa i sam temat i wykład jego „nadzwyczaj ciekawym," nieomawianym dotąd na wiecach. Redaktor *Diła*, J. Bełej, referował w sprawach oświaty wogóle i w sprawach szkolnych w szczególności, a w końcu mówił i o sprawach politycznych. Za punkt wyjścia służyły dlań, jak i dla Dra K. Lewickiego, postanowienia marcowe mężów zaufania ruskiej „Narodnej Rady" we Lwowie. Z piątym referatem wystąpił poseł Huryk, w którym wskazywał na potrzebę reformy ordynacyi wyborczej i postawił rezolucyę, żądającą zaprowadzenia bezpośrednich wyborów z kuryi gmin wiejskich i tajnego głosowania. Szósty i ostatni referat odczytał sędzia Klemens Wolański w sprawie podziałów gruntów włościańskich i oświadczył się za nieograniczaniem swobody dzielenia.

Oto i wszystkie referaty, którym — według sprawozdawcy *Diła* — wiecownicy przysłuchiwali się z wielką uwagą. Nastrój wieca był bardzo poważny. Komisarz rządowy zaledwie raz jeden tylko interweniował w ciągu obrad, gdy referent w sprawach politycznych chciał wyjaśnić, co znaczy „nieprzyjazny Rusinom system polityczny."

W końcu nastąpiła dyskusya. P. Korytowski z Kałusza poruszył trzy sprawy: 1) że taksy adwokackie są za wysokie; 2) że należytości za doręczenia powinny być zmniejszone; 3) że pokątni pisarze, przeważnie żydzi, wyzyskują naród, a są tacy adwokaci, którzy podpisują wszelkie akta pisarzy pokątnych. Więcej ożywienia w dyskusyi wywołał swem przemówieniem włościanin Bazyli Petrow z powiatu kałuskiego, który narzekał na rewizye i aresztowania włościan w powiatach pogranicznych i oskarżał o to „nową erę" w kwestyi ruskiej.

Odpowiadał mu p. Korytowski z Kałusza, oświadczając, iż „w powiatach pogranicznych jaki taki i sam wywołuje wilka z lasu." „Nowa era — oświadczył p. Korytowski — przyniosła Rusinom zdobycze, jakich dawniejsi Rusini osiągnąć nie mogli." Poseł Huryk wystąpił z większą jeszcze stanowczością. „Niechaj sobie jednostki — rzekł — awanturują się, jeżeli chcą, a my, Rusini, wierni Monarsze, państwu i swej Cerkwi, pragniemy rozwoju sił i znaczenia naszego w konstytucyjnej Austryi." Włościanin Babiak odpowiedział Petrowowi temi słowy: „Trzeba siać czyste ziarno! Kto w ten sposób postępuje, będzie mógł każdemu śmiało spojrzeć w oczy i z tym rząd liczyć się będzie."

Na przyjęciu wszystkich referatów i odnośnych wniosków ze strony referentów, tudzież wysłaniu telegramu powitalnego posłowi Romańczukowi do Wiednia zakończyły się obrady ruskiego narodowego wiecu w Stanisławowie.

## Z wyprawy naukowej do Brazylii i Argentyny.

XIV.

**Collon-Cura** w marcu 1892 r.

Dolina Limaya zaludniła się bardzo szybko, bo w przeciągu dwóch lat zaledwie, a dzisiaj nowi przybysze muszą już szukać gruntów bądź na prawym brzegu rzeki, bądź dalej na południe w Chubut i Santa Cruz — wszystkie bowiem kawałki łąk, zdatne do hodowli bydła, są w tej chwili wydzierżawione. Ludność tutejsza, jak zwykle na kresach, rekrutuje się z najróżnorodniejszych elementów i narodowości, najwięcej Basków; w dolinie Collon-Cura sporo Niemców, nie brak też Włochów, Francuzów i Yankesów. Pomiędzy owczarzami, trzymającymi, tutejszym obyczajem, trzody przeróżnych miejskich ichmościów do spółki, spotkałem paru zbiegłych marynarzy, jednego chłopca od fryzyera i jednego hrabiego, Puttkamera; jaką losu koleją ten młody kuzynek pruskiego ministra aż tutaj owce pasa, jest dla mnie tajemnicą. Faktem jest, iż siedzi na koniu jak gaucho, nosi buty z kobylej skóry i włada boleadorem jak Indyanin, pomimo papinkowatej panieńskiej twarzyczki i jasno lnianych włosów.

Ze względu na bliskość granicy chilijskiej, hodowla owiec, a zwłaszcza bydła rogatego, przedstawia tutaj interes korzystny — Chile bowiem nie posiada pastwisk, dozwalających prowadzić hodowlę na większą skalę, a trzody chilijskie na zimę zwykle na tę stronę Andów przeganiają. Ceny bydła w porównaniu z bajeczną jego taniością w prowincyach wschodnich lub Urugwaju, gdzie je na równi z klaczami biją na łój i skóry, są bardzo wysokie — w Chile znacznie wyższe jeszcze. Stado krów i wołów, bez różnicy wieku, sztuka w sztukę kupowane, płaci się 16—18 pezos za sztukę, woły 3-, 4 letnie po 20—25 pezos, gdy w Chile cena krowy mlecznej z cielęciem dochodzi do 30, dobrej do 35 pezos, nadto kurs złota w Chile jest blisko o 50% niższym, aniżeli w Argentynie. To też przez całe lato, zanim śniegi Kordylierów nie zamkną, snują się tutaj handlarze, a wielu nawet o mil sto kilkadziesiąt nad Rio Negro i Colorado czyni zakupy, do Chile przeznaczone. Stado ztamtąd przypędzone pozostawia się na zimę w Nenquen'ie, z wiosną zaś wypoczęte i wypasione, przeprawia przez Andy.

Brak drzewa i wogóle materyałów budulcowych nie dozwala tutaj na urządzenie wielkich zagród *(corralones)*, jakie posiadają hodowcy na Wschodzie, gdzie wszelkie operacye z bydłem łatwo i z małą ilością ludzi przedsiębrać można. Tutaj należy załatwiać wszystko w polu, a zagrodę zastąpić pierścieniem konnych pastuchów, niedozwalających żadnej krowie z koła *(rodeo)* się wymknąć.

Po załatwieniu preliminaryów sprzedaży zbierają się sąsiedzi ze służbą konno; bydła, spędzonego na równinę, strzeże kilku peonów i o parę staj od „rodeo" pod strażą kilku innych ludzi umieszczają stado krów oswojonych i zaczyna się praca t. zw. „aparteo." Chodzi o to, aby sprzedane sztuki wydostać z pośród stada i złączyć ze stadkiem krów oswojonych. Praca to niełatwa, nadzwyczaj dla koni nużąca i nie zawsze bezpieczna. Jeźdźcy grupami po dwóch lub trzech ścigają upatrzoną sztukę, starając się wziąć ją tak ściśle pomiędzy konie, aby się wymknąć nie mogła. Wiedzione instynktem stadnym bydlę, używa wszelkich fortelów, aby z koła „rodeo" nie wyjść. Gdy bardzo jest upartem, wypychają je gwałtem, uderzając w całym pędzie piersiami konia, jak charty ściganego szaraka; w najgorszym razie bierze się wołu na lasso i przemocą z pomiędzy towarzyszy wywleka. A dzieje się to wszystko wśród zbitej masy kilku tysięcy dzikiego bydła w pełnym galopie (gdyż krowy tutejsze są ścigłe i lekkie, jak konie prawie), i na terenie niekoniecznie dogodnym do wyścigów, bydlę bowiem wyprowadzone ze stada, zwykle zamiast do krów oswojonych, ucieka, co sił starczy, w góry po stromych urwiskach skalnych, jak koza skacząc. A cóż dopiero, gdy rozjuszone bydle zerwie lasso nań zarzucone i z głośnym rykiem rzuci się na swoich prześladowców — to już nie wygodna arena na *plaza de los toros,* gdzie niezręczny toreador w każdej chwili za baryerę schronić się może, lecz walka na ostre, gdzie tylko przytomność i zręczność jeźdźca od pchnięcia ostrych rogów wybawić może. Dla amatorów konnego sportu jest tutaj piękne pole do popisu.

Gdy praca „aparteo" skończona, oswojone krowy oddzielone od nowych towarzyszy i sprzedane stado pod strażą peonów w drogę wyruszy, zabierają się goście do uczty, ulubionej *asado con cueso.*

Argentyńczycy, jak wiadomo, są najbardziej mięsożerczym narodem na świecie, a każdy gauczo rzeźnikiem z zawodu. Trzeba widzieć, z jak błyskawiczną szybkością jeden człowiek przy pomocy jedynie nierozłącznego z nim noża jest w stanie oprawić i poćwiertować wołu, aby się o tem przekonać. Co prawda, sposób podziału mięsa jest nieco odmienny, aniżeli u nas, a wiele rzeczy, uważanych w Europie za przysmak, psom się wyrzuca. Tak np. na pieczeń z rożna używa się niemal wyłącznie żebra, a polędwica, posiekana razem z kośćmi, idzie do rosołu. Ale wracam do *asado con cueso.* Sposób przyrządzenia jego idealnie prosty: oto kładzie się pół wołu wraz ze skórą na węgle, a gdy cała masa przybiera postać czarnej, zwęglonej bryły, pieczeń jest gotową. Przyznać należy, że mięso w ten sposób przyrządzone, po obcięciu zwęglonej skorupy, jest nadzwyczaj soczystem, i sądzę, iż smakoszów zadowolniłoby bardziej od najlepiej przyrządzonego rostbefu. Sposób jedzenia wszakże jest wcale nieestetycznym: oto każdy z gości nożem, wydobytym z za pasa, nieraz tasakiem lub szablą, odcina długą smugę krwawego mięsiwa, lub całe żebro wołowe, i trzymając je palcami z jednej, a zębami z drugiej strony, tymże puginałem kraje koło ust kawał po kawale. Stosownie do zamożności gospodarza, krążą przytem butle z winem lub wódką. Na pochwałę Argentyńczyków powiedzieć muszę, iż są wogóle trzeźwi, a gościnność nie polega, jak w Peru i Ekwadorze np., na wypiciu niemożliwej ilości wódki trzcinowej.

Argentyńczyk, niemający biedy, jest uprzejmym i gościnnym: przejezdny podróżny w każdem

# August hr. Cieszkowski.

Rok obecny jest niejako rokiem półwiekowego jubileuszu Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu, gdyż 50 lat temu, w owym „roku Libeltowym" August hr. Cieszkowski ogłosił artykuł: „O skoncentrowaniu sił umysłowych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem," poruszając w nim po raz pierwszy myśl, urzeczywistnioną w roku 1857 przez założycieli Towarzystwa Przyjaciół nauk. Że Towarzystwo to w Wielkopolsce piśmiennictwu narodowemu znamienite oddało usługi i zadokumentowało żywotność narodową w najstarszej naszej dzielnicy, jest rzeczą ogólnie wiadomą. Pierwszym prezesem Towarzystwa Przyjaciół nauk był August hr. Cieszkowski, i dzisiaj po tylu latach działalności Towarzystwa widzimy go znów na krześle prezydyalnem, starającego się usilnie i bezprzestannie o rozwój i dobro Towarzystwa. Pod opiekuńczemi skrzydłami czcigodnego prezesa rozwija się też coraz bardziej Towarzystwo Przyjaciół nauk, a *Roczniki* Tow., których kilkanaście wspaniałych wyszło już tomów, świadczą o pracach Towarzystwa i szlachetnych dążeniach dotychczasowych prezesów, którymi byli, oprócz Cieszkowskiego, tacy wybitni w narodzie mężowie, jak Tytus hr. Działyński, Karol Libelt i Stanisław Koźmian.

August hr. Cieszkowski urodził się 14 września 1814 roku na Podlasiu. Pierwsze lata dziecięce spędził wspólnie z Zygmuntem Krasińskim, z którym go dozgonna łączyła przyjaźń. Studya uniwersyteckie odbywał w Berlinie, gdzie wykładali wówczas filozofią: Schelling, Valke, Michelet, historyę Gaas, filologią Boeck, a prawo niezrównany Savigny. Na naukowych wieczorkach u Micheleta jedną z najwięcej cenionych przez berlińskiego profesora osobistości był znamienity nasz myśliciel. Cieszkowski podróżował następnie wiele po Włoszech, Francyi i Niemczech. W roku 1847, opuściwszy Królestwo, osiadł stale w majątku swym Wieczenicy pod Poznaniem, gdzie dotąd jeszcze przeważnie przebywa. Wybrany w roku 1849 na posła do sejmu pruskiego, zajmował Cieszkowski wraz z Libeltem i innymi wybitne w kole sejmowem stanowisko, a przemówienia jego odznaczały się zawsze dwiema głównie zaletami: godnością narodową i szczerem do kraju przywiązaniem. W roku 1849 ogłosił Cieszkowski broszurę w języku niemieckim, w której wykazywał w sposób logiczny i przekonywujący obowiązki, jakie ciążą na Prusach względem Polaków w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. W latach 1851 i 1852 wystąpił Cieszkowski z wnioskiem o założenie uniwersytetu polskiego w Poznaniu, a chociaż wniosek jego odrzucono, powtarzał go jeszcze po kilka razy. Wiedząc, że rolnictwo jest jedną z głównych dźwigni narodowego dobrobytu, założył przed kilkunastu laty w Żabikowie pod Poznaniem szkołę rolniczą, uposażył ją i dał jej nazwę „Halina" na cześć pamięci ukochanej, w kwiecie wieku zmarłej żony. Szkoła rolnicza w Żabikowie wydawała się ks. Bismarckowi niebezpieczną dla państwa niemieckiego, a to wystarczyło wówczas, aby szkołę zamknąć, a profesorów i młodzież wydalić z kraju. Mimo sędziwego wieku Cieszkowski do dzisiaj czynny bierze udział w pracach Towarzystwa Przyjaciół nauk. Czy to w wydziale historyczno-literackim, czy w wydziale przyrodniczym, wszędzie widać jego pracę i starania, a największą radością dla niego bywa każdorazowe ukazanie się *Rocznika* Towarzystwa. Sumienność jego w wypełnianiu dobrowolnie przez siebie przyjętych obowiązków i branie osobistego udziału w każdem bez wyjątku posiedzeniu, nawet mimo nieraz cierpień fizycznych, tak są w Poznańskiem znane, że stawiane bywają młodszej generacyi za wzór do naśladowania. A przytem hr. Cieszkowski przez wrodzoną sobie skromność rad zawsze ukrywać się w cieniu, niemniej go tam jednak każdy odszuka i jego światłej zasięgnie rady. Ś. p. Stanisław Koźmian, szczery przyjaciel Krasińskiego i Cieszkowskiego tak swego czasu trafnie streścił życie i działalność naszego myśliciela:

„Duch wielki, serce złote — najpierwszy w ofierze,
Każdą społeczną pracę w swą opiekę bierze,
Każdej z nich jego ręka i siła młodzieńcza
Kładzie kamień węgielny, każdej szczyt uwieńcza.
Rozgrzewa piśmiennictwo, ruch w naukach budzi,
Wszędzie ludzkość roznieca, bo ukochał ludzi;
Wspaniałością pomysłów, dziełami mnogiemi,
Podnosi w obcych krajach cześć rodzinnej ziemi,
A śledząc drogi ducha, pochód i ich cele,
Z Modlitwy Pańskiej stawia wskazówkę na czele."

Z literackich prac jego wymieniamy najważniejsze.

W roku 1838 napisał Cieszkowski: *Prolegomena zur Historiosophie.* Rozwodzi się on w dziele tem nad trzema epokami w dziejach świata w ogólności, to jest nad epoką przedchrześciańską, chrześciańską, i zapierścieniając teraźniejszość z przyszłością, przyjmuje epokę syntetyczną, która dopiero nastąpi, a która będzie „żywotem ducha w czynie." W roku 1839 wydał Cieszkowski w Paryżu pracę p. t.: *Du crédit et de la circulation.* Praca ta przed kilku laty w nowem i uzupełnionem wyszła wydaniu, a jeszcze niedawno temu Instytut francuski badał pomysł bonów Cieszkowskiego, mających stopniowo rozwijać i podnosić kredyt własności ziemskiej. Autor rozróżnia w dziele tem trzy rodzaje cyrkulacyi kredytu: cyrkulacyę produkcyjną, cyrkulacyę spożywającą, lub bierną i wreszcie niepłodną, to jest nijaką. Jako warunek konieczny dobrego bytu żąda autor powiększenia masy kapitałów w stanie obiegowym, przyczem kapitały cyrkulacyjne winny być prawdziwemi kapitałami, a nie fikcyjnemi znakami, lub tylko wartościami nominalnemi. W całem dziele przebija szlachetna myśl wyszukania środków, prowadzących naród do wzbogacenia się na drodze odpowiedniego kredytu i rozumnego rozwoju sił, jakie spoczywają w kapitałach, nieraz martwo leżących w różnorodnych bankach.

W roku 1841 ukazał się w *Bibliotece Warszawskiej*, której Cieszkowski był przez długie lata opiekunem i mecenasem, artykuł jego p. t.: „Rzecz o filozofii jońskiej, jako wstęp do historyi filozofii." Jest to rozprawa, oparta głównie na filozofii niemieckiej. W rok później ukazała się w języku niemieckim praca autora: *Gott und die Palingenesie* (Berlin). Występuje on tutaj przeciw Micheleta: *Vorlesungen über die Persönlichkeit Gottes und die Unsterblichkeit der Seele,* nie przyjmuje panteistycznego pojmowania ducha i nieokreślonego, a bezdennego absolutu. Cieszkowski zarzuca wogóle filozofii niemieckiej, że nie mogła „zrozumieć, co jest jednostkowość, podmiotowość i osobistość, a przeto nie była zdolną pojąć Boga i nieśmiertelności duszy." Uczucie chrześciańskie zawsze w dziełach filozoficznych Cieszkowskiego wybitne zajmowało miejsce. W roku 1848 wydał Cieszkowski bezimiennie *Ojcze nasz,* tom I. Rozwija on w tej exegezie Modlitwy Pańskiej, napisanej wspaniałym językiem, ideę chrześciaństwa i uważa Polskę, jako dodatnią potęgę słowiańską w wszechdziejach ludzkości. W rozdziale XIV *Ojcze nasz* ten piękny znajdujemy ustęp: „A przemódz — nie przemożecie, przytłumić nie przytłumicie, wytępić — nie wytępicie! Ani działa, ani bagnety, ani rusztowania, ani lochy podziemne, ani rada, ani zdrada — jak Bóg Bogiem nic wam nie pomoże!... bo to sprawa Boża."

Oprócz dzieł powyższych, pisał jeszcze Cieszkowski rozprawy społeczne i polityczne, jak n. p.: *Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich, O organizacyi handlu drzewem i przemysłu leśnego,* dalej *O ochronach wiejskich* (1842), *De la pairie et de l'aristocratie moderne* (1844), *Zur Verbesserung der Arbeiter auf dem Lande* (1846), *Antrag zu Gunsten der Kleinkinderbewahranstalten als Grundlage der Volkserziehung* i t. d. Kształcenie ludu tylko wtedy — zdaniem autora — korzystne dla narodu wyda owoce, jeżeli się zacznie już od dziecięcia i w rodzinie, a prowadzone będzie na drodze chrześciańskiego człowieczeństwa.

W roku 1863 i osobno w roku 1869 wydał Cieszkowski studyum: *O drogach Ducha.* Wszystkie sztuki i najwyższa z nich nawet, wymowa, są temi samemi drogami dla ducha uzewnętrzniającego się, jak cała praca fizyczna ludzkości. „W społeczno-religijnej wolności, w tem to społecznem życiu, mówi autor w swem dziele, skupiają się wszelkie drogi Ducha. I ogarnia w siebie to życie wszelkie sztuki, nauki i instytucye społeczne, jako niezbędne żywioły własnego rozwoju. A wspólne wszech funkcyj duchowych znaczenie i przeznaczenie, to swobodne z sobą związanie wszelkich dróg ducha w stosunku do wspólnego ogniska."

We wszystkich dziełach Cieszkowskiego zawsze te cztery przebijają się zasady: rozum, gorąca miłość Boga, Ojczyzny i prawdy. To też nie dziw, że August Cieszkowski do tych niewielu należy imion, których nie powinniśmy, jak ktoś powiedział, uważać za proste tylko złotego kruszcu wyciski, które bogacz obojętną ręką do obfitego doczynia skarbca, ale powinniśmy je pielęgnować, jak lubownik rzadkiego brylantu, który go w każdej przepatrzy fasecie, tu i owdzie małoznaczną zaciera rysę, szczycąc się jego rzadką pięknością, a jeszcze może więcej niewątpliwem prawem posiadania. Godzimy się z pewnością najzupełniej na powyższe zdanie, lecz z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że my jednę i to, co prawda, wcale niemało znaczącą widzimy rysę na tym brylancie. Zetrzeć ją może tylko sam nasz myśliciel, wydając dalszy ciąg swego *Ojcze nasz.*

Ś.

raucho najuboższego gaucha znajdzie kawał pieczonej baraniny i odpowiednią porcyę *maté*, a rzadko gościa, jadącego w bezludną okolicę, wypuszczą bez kawałka mięsa na drogę. Należy również do świętych obowiązków gościnności, żadnego człowieka nie pozostawić pieszo, gdy mu koń w drodze padnie lub zakuleje, każdy Argentyńczyk wierzchowca mu pożyczy; parobcy zaś, szukający roboty, a koni własnych nieposiadający, miesiącami nieraz wysiadują po ranchos owczarzy zaledwie znajomych, zanim służbę sobie znajdą. Rzadkie bardzo są wyjątki, aby Argentyńczyk za gościnę, jadło i napój przyjął zapłatę, chyba jakiś przedmiot w postaci przyjacielskiego upominku — gdy natomiast w sąsiedniem Chile szklanki wody przejezdnemu darmo nie dadzą.

Hodowla owiec jest bardzo rozpowszechnioną, baranina bowiem jest w całej Argentynie „chlebem powszednim,“ gdyż mięsa żadnego oprócz niej nie dostanie. Wełnę zbyć z powodu wielkiej odległości od portów trudno, kupcy płacą obecnie po 2 pezos za arrobę (10 kilo); w lepszych latach, przy równie wysokim, jak obecnie kursie złota, 5—6 pezos papierowych.

Konie tutejsze dobre, lecz drogie i w stosunkowo niewielkiej chowane liczbie, zaledwie wystarczają na znaczne potrzeby miejscowe. Pominąwszy dość często napotykane okazy krzyżowane z ogierami oldenburskimi lub anglo-normandami, typ zwykły stepowych koni argentyńskich jest dość zmiennym, przedstawiając mięszaninę wielu ras wschodnich; najwięcej są zbliżone do koni węgierskich; rzadziej spotyka się kształty prawie zaginionej rasy andaluzyjskiej, lub zgrabną suchą główkę araba. Miary średniej, raczej rosłe, niż drobne, zbudowane normalnie, o prostym krzyżu i mało spadzistym zadzie, posiadają głowę niewielką, suchą, lecz dość grubą, klinowatą i niekoniecznie kształtną, grzywę i ogon obfite, kopyto płaskie, oko duże i rozumne, uszy małe i ruchliwe. Najpospolitszą i najbardziej poszukiwaną maścią są przeróżnych odcieni srokacze *(overos)* w plamy różowe, kasztanowate lub gniade, rzadko czarne; dalej spotykamy liczne konie białe, różowe, cisawe i wilczate z pręgowanemi nogami. — Znacznie rzadszemi są konie maści u nas pospolitych, gniade, skarogniade lub kasztany, zwykle zdradzające domieszkę ras obcych. Najrzadszemi są konie siwe i szpakowate. Naturalnym chodem konia argentyńskiego jest krótki galop, którym się przeciętnie około 2 mil naszych na godzinę przebywa. Galopem takim jest w stanie wytrzymać z kolei dni kilka, żywiąc się wyłącznie trawą. Pod względem wytrzymałości w długiej podróży przy złej paszy należą do najlepszych: jeden z koni moich wytrzymał wśród zniszczonej przez szarańczę okolicy drogę 1000 kilometrów w przeciągu 6 tygodni, szybko na dobrej paszy przyszedłszy znowu do sił; inne słabsze, w drodze mi ustały, przebywszy przestrzeń 600—900 kilometrów drogi pod siodłem.

Podróżuje się tutaj zwykle lekko, bez bagaży, ze stadem koni przed sobą, robiąc dziennie galopem około 100 kilometrów. Koń idzie pod siodłem pół dnia tylko i to co dwa dni, jeżeli można. Widziałem stado koni w ten sposób użyte w zupełnie dobrym stanie po przebyciu 800 kilometrów w przeciągu dwóch tygodni. Do podróży w górach i po złych drogach tutejsze konie nie są zdatne, ztąd też w Chile nie mają pokupu, chyba do zaprzęgu, jako od chilijskich szkapiąt znacznie roślejsze.

Pod względem jazdy ustępuje gaucho znacznie sąsiadom z za Kordylierów, siedzi mocno w siodle, lecz mało co więcej. Napróżno szukalibyśmy tutaj tej nadzwyczajnej zwrotności i czułości w cuglach, jaką podziwiałem niegdyś w Ekwadorze. Gaucho kieruje konia więcej głosem i batem, aniżeli cuglami. Ostróg rzadko używają. Jako specyalną cechę koni argentyńskich podnieść należy ich nadzwyczajną łagodność; źróbek po raz pierwszy osiodłany rzadko usiłuje zrzucić jeźdzca, a po paru dniach jest już uważany za wyjeżdżonego: „manso no mas;“ narowów nie posiadają prawie nigdy.

Ponieważ zarówno bydło jak konie chowają się w polu swobodnie, pod dozorem dojeżdżającego co kilka dni peona, łatwo więc przechodzą do stadnin sąsiednich. Celem zabezpieczenia własności istnieje tutaj bardzo ściśle przestrzegany system znaczenia zwierząt w pierwszym roku. Każdy hodowca musi złożyć w urzędzie za opłatą 21 pezos swoją markę, otrzymując świadectwo na wyłączną tejże marki własność. Przy sprzedaży wypala się markę ponownie, lecz odwróconą, wówczas dopiero nowy właściciel swoją przyłożyć może. W braku marki wystawia się urzędownie poświadczenie, świadectwo (certifikat), które każdy starannie ze sobą wozi, w braku bowiem tego, właściciel marki ma prawo napotkanego w czyjemkolwiek posiadaniu konia, czy wołu, odebrać. Komisarze policyi, wójtowie i t. zw. *comisarios de districto* są obowiązani rewidować ściśle marki i świadectwa przechodzących koło ich domów koni, odbierając wszystkie, nieposiadającym dostatecznych legitymacyj do rozporządzenia właścicieli marki.

Używanie marki rządowej, uciętego w połowie ucha, jest wzbronione. Zdawałoby się, iż przy tak dowcipnie obmyślanym systemie kradzież zwierząt jest niemożliwą; z tem wszystkiem trzy czwarte powszechnie znanych koni i mułów rządowych przemyca się do Chile, gdzie mniej surowo marek przestrzegają, a kradzież stadnin całych jest na porządku dziennym.

*Dr Józef Siemiradzki.*

# KRONIKA.

**Kraków** 6 lipca.

— **X. Kardynał Dunajewski** wyświęcił dziś o godzinie 8 rano w swej kaplicy prywatnej w pałacu biskupim na dyakona p. Wacława Niewodowskiego, zaś na presbiterów, dyakonów Marcelego Szubera, Brunona Ossolińskiego, Dyonizego Sowiaka i Feliksa Bogaczyka — wszystkich z zakonu OO. Franciszkanów.

— **Zapiski osobiste.** Radca dworu przy najwyższym trybunale, p. Dr Józef Wawel-Louis bawi w naszem mieście, w przejeździe do Zakopanego. — W przejeździe do wód zatrzymał się w Krakowie na dzień jeden p. Aleksander Kraushar, adwokat z Warszawy, znany autor wielu prac historycznych. — Radca Magistratu, p. Zawiłowski, wyjechał na pięciotygodniowy urlop z dniem 1 b. m.; w czasie jego nieobecności biuro wojskowe prowadzi Dr Szlichting.

— **Bolesław Ładnowski** odchodził w tych dniach trzydziestolecie swej pracy scenicznej.

— **Z teatru.** Wczorajsze przedstawienie pięknej operetki Lecocqa *Dzień i noc* zgromadziło bardzo liczną publiczność. P. Skalski odegrał księcia ze zwykłym sobie nieocenionym humorem, a śpiew pań Radwan i Kliszewskiej zyskał ogólne uznanie.

Jutro po raz drugi przedstawiona będzie Offenbachowska *Perichola* i zgromadzi zapewne równie liczną, jak za pierwszym razem publiczność.

— **Na rzecz Towarzystw polskich** na Szląsku austryackim odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. wielki festyn ludowy w parku prof. Dra Jordana, urządzony staraniem zarządu parku. Festyn ten zgromadzi zapewne liczną publiczność, nietylko z powodu bardzo urozmaiconego programu, ale także ze względu na cel, którym jest przyjście z pomocą tyle pożytecznym Towarzystwom, broniącym ludność polską przed zalewem germanizmu. Sprzedaży biletów podjęły się panie, umyślnie w tym celu ze Szląska przybyłe w swych malowniczych strojach ludowych.

— **Amazonki króla Dahomeju** popisywały się wczoraj po południu w Parku Krakowskim wobec publiczności, zebranej dość licznie, mimo niepogody, która wieczorem przemieniła się w deszcz ulewny. W Dahomeju, który, jak wiadomo, leży nad zatoką Gwinejską, od morza oddzielony wąskim pasem lądu zastającego pod protektoratem francuskim, panuje król Behanzin, oddany rządowi angielskiemu. Oprócz zwykłej armii, posiada król pięciotysięczny zastęp gwardyi narodowej, złożonej z kobiet. Rekrutują się one na podstawie obowiązkowej dwuletniej służby wojskowej, która w tym dziwnym narodzie odnosi się do dziewcząt dwudziestoletnich. Przez czas służby odbywają ćwiczenia z bronią sieczną i palną, biorą udział w bitwach, słowem spełniają obowiązki żołnierskie. Dowódcami ich są też kobiety. Tylko chorążymi i doboszami są mężczyzni. Mundur ich składa się z kawałka tkaniny, noszonego jak krótka spódnica, z pancerza skórzanego, okrywającego piersi i gęsto naszywanego muszelkami, które w Dahomeju mają znaczenie monety obiegowej, oraz z czapeczki białej. Na sztandarze widać trupie głowy. Podziw wzbudzają misternie fryzowane ich kędzierzawe włosy. W kolorze ich skóry czarnawo-brunatnej, zachodzą różnice odcieni w różnych pokoleniach. W Krakowie produkuje się oddział z 25 dziewcząt i 3 mężczyzn złożony. Oddział ten został niejako od króla pożyczony przedsiębiorcy, który zobowiązał się odstawić go w całości napowrót. Po odsłużeniu dwóch lat, dziewczęta są zupełnie wolne i wychodzą dopiero wtedy za mąż. Wogóle w Dahomeju niema niewolników, prócz jeńców wojennych. Cwiczenia wojskowe amazonek, ich śpiewy i tańce narodowe warte są widzenia. Jako dziewczęta młode, są one typami dorodnemi, a nie brak między niemi kilku w pojęciu dahomejskiem prawdziwie pięknych.

— **Z krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego.** W miesiącu czerwcu Towarzystwo udzieliło 125 razy pomocy, mianowicie w dzień razy 75, w nocy 50. Pomocy udzielono w następujących wypadkach: nagłe zasłabnięcia 50, uszkodzenia cielesne 59, samobójstwa 7, przypadki obłąkania 9. Przewieziono do szpitala 28 osób, do mieszkania 2, do stacyi ratunkowej 4. Przypadkami dotkniętych zostało 65 mężczyzn, 48 kobiet i 12 dzieci. Lekarze Towarzystwa interweniowali razy 6; w czerwcu pełniło służbę 80 członków ochotników (medyków). Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3 razy. Tak pożyteczne Towarzystwo liczy zaledwie 100 członków czynnych i 80 wspierających.

— **Korpus wakacyjny** rozpoczął wczoraj swoje wycieczki za miasto. Rano wysłuchał mszy św. w kościele św. Floryana, a po południu odbył wycieczkę na mogiłę Kościuszki. Po drodze zwidził kościół klasztorny na Zwierzyńcu, a na kopcu usłyszał opowiadanie o naszym wiekopomnej pamięci bohaterze, za którego duszę pomodlił się poprzednio w kaplicy. Zgłoszenia do korpusu przyjmuje kierownik korpusu w szkole miejskiej na Kleparzu.

— **Otwarcie wystawy szkolnej.** Dziś o godz. 11 przed południem otwartą tu została w salach seminaryum nauczycielskiego żeńskiego pierwsza wystawa szkolna okręgu krakowskiego zamiejskiego. Na otwarcie wystawy przybył X. Kardynał Dunajewski, którego powitał p. delegat Laskowski, przewodniczący Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej. X. Kardynałowi towarzyszył X. kan. Fox. W akcie otwarcia, prócz p. inspektora Spisa, wzięli liczny udział dyrektorowie i profesorowie tutejszych seminaryów i szkół ludowych, kierownicy i profesorowie szkół okręgu krakowskiego, wreszcie uczennice seminaryum. Przybył także przyjaciel i opiekun szkolnictwa, p. Ignacy Żółtowski. Wystawę otwarł p. delegat Laskowski, zaznaczając, że Radzie szkolnej przy uchwale o otwarciu wystawy przyświecały dwa cele: po pierwsze pragnęła ona zgromadzić owoce pracy szkół i nauczycieli, aby szersze warstwy społeczeństwa przekonać się mogły, jak rozwija się szkolnictwo w okręgu krakowskim, że praca nauczycielstwa nie idzie na marne, że po Bożemu ono pracuje; drugi cel był skierowany ku nauczycielstwu, aby ono samo, widząc zgromadzone owoce swej pracy, niejeden błąd usunąć mogło, niejedno dobre wprowadzić. Dowodzi wystawa, że nauczycielstwo uczciwie i wiele pracuje, a daj Boże, by o wystawie przychylnie wyraziło się *jury*, przez nauczycieli wybrane. Każdy sąd dobry ucieszy Radę szkolną, bo ona cieszy się zawsze dobrą działalnością nauczycielstwa. Wreszcie podziękował p. delegat X. Kardynałowi za przybycie na wystawę i prosił o udzielenie błogosławieństwa. X. Kardynał odrzekł, że obchodzi go każda sprawa, tem więcej szkoła, która dziś ma tak wielkie zadanie szerzenia oświaty zdrowej, na podstawie wiary i miłości Ojczyzny opartej, która dziś ma nadto także zwalczać fałszywe prądy. Mowca zaznaczył, że obchodzi go zawsze dola nauczycieli i że pragnie, by znaleźli oni uznanie w całem społeczeństwie. Udzielił następnie X. Kardynał zebranym błogosławieństwa. X. Kardynał i p. delegat, oraz obecni goście zwidzili następnie pouczającą wystawę, pomieszczoną w 6 salach, oprowadzeni przez p. inspektora Spisa. Wystawa trwać ma 8 dni.

— **Krzesła automatyczne,** jak donieśliśmy, zaprowadziło tutejsze Towarzystwo dobroczynności i ustawia je w miejscach publicznych, a dochód z opłat przeznaczonym jest na rzecz biednych starców i sierót. Nowość tę przyjął Kraków bardzo przychylnie i krzesła cieszą się popytem, szczególniej podczas koncertów muzyki wojskowej. Ożywieni prawdziwą życzliwością dla Towarzystwa i pragnąc, by krzesła jak największy dochód przynosiły, zwracamy uwagę, że krzesła przed ustawieniem i oddaniem do użytku publiczności należy zbadać, czy otwierają się wszystkie należycie i czy które przypadkowo nie uległo zepsuciu. Do uwagi tej powołuje nas wypadek, jaki onegdaj zdarzył się właśnie, że jedno z krzeseł, mimo kilkakrotnego wrzucenia 3 centów, otworzyć się nie chciało.

— **Niedoręczanie listów.** Otrzymujemy zażalenia, iż niektórzy listonosze nie doręczają listów do mieszkań, położonych na II i III piętrze, lecz zostawiają je u stróżów. Listami temi bawią się dzieci i one dopiero po pewnym czasie doręczają je adresatom. W ten sposób nietylko strony narażone są na spóźnienie w otrzymywaniu pilnych nieraz korespondencyj, ale nadto na zagubienie ważnych listów. Listonosze są obowiązani oddawać listy adresatom i obowiązek ten spełnić winni bez względu na to, na którem piętrze mieszka adresat.

— **Wizyta kanoniczna w Rudawie.** Dnia 2 lipca b. m. o godz. 7 wieczorem wśród odgłosu dzwonów, wjechał do Rudawy Eminencya X. Kardynał Dunajewski w towarzystwie dziekana X. kanonika i prałata Krzemińskiego. Dostojnego gościa poprzedzała banderya, złożona z 40 Rudawian, przybranych w malownicze miejscowe stroje. Przy pięknie udekorowanej bramie tryumfalnej oczekiwały bractwa z chorągwiami i feretronami, szkoły i ochronka. W kościele powitany został X. Kardynał przez miejscowego proboszcza X. Józefa Łobczowskiego mową, natchnioną uczuciem radości i wdzięczności. Odpowiedział J. Eminencya, zaznaczając, że jakkolwiek wszystkie parafie drogie i bliskie są jego ojcowskiemu sercu, to jednak najczęściej wspomina parafię rudawską, jako tę, w której przed laty ośmnastu rozpoczął kapłańską pracę, jako wikaryusz. Udzieliwszy następnie zgromadzonemu ludowi błogosławieństwa, udał się na plebanię, odprowadzony tam procesyonalnie. Tegoż dnia wieczorem około godziny 9 miejscowa szkoła urządziła na cześć dostojnego gościa korowód z lampionami; oświetlono przytem odpowiedni transparent i spalono piękne ognie sztuczne. Równocześnie zapalono smolne beczki na wzgórzach okolicznych wiosek. Drugiego dnia, t. j. w niedzielę, po uroczystej sumie, celebrowanej przez X. kanonika Midowicza, z kazaniem wygłoszonem przez X. Łapińskiego, proboszcza z Sanki, udzielił X. Kardynał zgromadzonemu licznie ludowi papieskiego błogosławieństwa, poczem rozpoczął bierzmować. Czynność ta przeciągnęła się do godziny 5 po południu. Następnie na cześć Jego Eminencyi odbył się na plebanii obiad, do którego, prócz dostojnego gościa, zasiadło duchowieństwo; widzieliśmy między innymi XX. kan. Midowicza i Spisa, X. prałata Krzemińskiego; z osób świeckich hr. Andrzeja Potockiego z Krzeszowic, inspektora szkół F. Badeńczyka, P. Armatowicza i wielu innych. D. 4 b. m., po odprawionej przez X. J. Ślusarczyka, proboszcza z Krzeszowic, sumie, wyjechał X. Kardynał w towarzystwie X. prałata Krzemińskiego do ochronki w Pisarach; gdy powrócił, pieszo udał się do miejscowej szkoły, celem udzielenia błogosławieństwa rodzinie miejscowego nauczyciela p. St. Polaczka. Przeglądał też X. Kardynał księgę wizytacyjną, w której zapisywał wykładane w tej samej szkole lekcye religii przed laty 18 — obecnie w podanej nowej księdze napisał słowa: „Były wikary rudawski błogosławi szkole, nauczycielom i uczniom, aby ich Bóg Swą świętą łaską wspierał. † A. Kard. Dunajewski.“ Wieczorem, wśród zgromadzonych zastępów ludu w kościele, przemówił od ołtarza X. proboszcz, żegnając imieniem parafii tego, którego ojcowskiemu sercu zawdzięczą wszystko. W odpowiedzi zaznaczył X. Kardynał, iż lud tej parafii przywiązany jest szczerze do kościoła i proboszcza; zachęcił parafian do wytrwania w cnocie, upominał ich, aby swoich pięknych sukman nie zrzucali; wreszcie, oddawszy parafian „kochanemu“ księdzu proboszczowi, udzielił wszystkim błogosławieństwa i poprzedzony bractwami udał się na kolej.

— **Wizytacya kanoniczna.** X. arcybiskup obrz. orm., Izaak Issakowicz, udaje się dnia 9 b. m. do Stanisławowa celem wizytacyi dekanatu stanisławowskiego.

— **Wiadomości dyecezyalne.** W archidyecezyi lwowskiej: X. W. Bartz przeniesiony z Seretu do Czerniowiec. Zmarł X. Jan Steindl, obrz. orm. w 36 roku życia.

W dyecezyi tarnowskiej: X. biskup Łobos udzielił dnia 21 z. m. święceń kapłańskich dwunastu dyakonom, nazajutrz zaś wyjechał na wizytacyę kanoniczną. Zmarł X. Andrzej Kuczek, poddziekani tuchowski i proboszcz z Ryglic; administratorem w Ryglicach mianowany został X. J. Adamski, wikaryusz z Nowego Sącza. Przeniesieni: X. Józef Głuc z Dembna do Pilzna, a X. Piotr Radwański, katecheta z Dąbrowej, na wikaryusza do Dembna.

— **W powiecie lwowskim,** wskutek gradu w d. 17 i 23 z. m., ucierpiało znacznie 14 gmin w okolicy Lwowa. Zarządzono zbadanie wysokości tych szkód.

— **Bochnia.** Konferencya okręgowa nauczycieli powiatu bocheńskiego odbyła się w dniach 1 i 2-go lipca b. r. pod przewodnictwem p. Szymona Matusiaka, inspektora szkół ludowych, który w zagajeniu wzywał zgromadzonych do usilnej i wytrwałej pracy zawodowej z powodu uzyskanego polepszenia bytu nauczycieli, jak niemniej zachęcał do wychowywania poruczonej sobie młodzieży w kierunku religijno-moralnym. Obecni wznieśli okrzyk: Najjaśniejszy Pan, cesarz Franciszek Józef I, niech żyje! — i przesłali drogą telegraficzną podziękowanie: J. E. ks. marszałkowi Sanguszce, J. E. p. Namiestnikowi hr. Badeniemu i p. Bobrzyńskiemu, wiceprezesowi Rady szkolnej krajowej. Następnie obradowano:

Jak przeprowadzić metodycznie dzielenie liczby całej ułamkiem zwyczajnym, jak traktować ustępy z nauk przyrodniczych, — o praktycznym kierunku szkoły, o nauce języka niemieckiego w klasie III, o poprawie ćwiczeń piśmiennych i czy ze względów hygienicznych nie należałoby zapowadzić pisma prostopadłego.

Żywa dyskusya nad przedłożonemi elaboratami konferencyjnemi, uzupełniona nader cennemi uwagami przewodniczącego, przyczyniła się bardzo korzystnie sprawie nauczania. W końcu przeprowadzono wybór delegata nauczycieli do Rady szkolnej okręgowej w osobie p. Wojciecha Gębicy, kierownika z Bochni.

— **Zaręczyny.** D. 29 czerwca odbyły się w Szczepińcach zaręczyny Melanii hr. Dzieduszyckiej, córki Karola i Eleuteryi z hr. Dzieduszyckich, z baronem Franciszkiem Hejdlem z Berenian.

— **Wykaz datków** na obchód 600-letniej rocznicy śmierci błog. Kunegundy: Trzy składki w klasztornym kościele w Starym Sączu 47 złr., składka u p. Gurgula w Starym Sączu 5 złr., X. Jende 1 złr., X. Wirmański 1 złr., kasyno starosandeckie 37 złr. 35 cent., Dr Władysław Barbacki 10 złr., X. Józef Pałka z Gleisdorf ze Styryi 1 złr., magistrat miasta Dębicy 2 złr., Romanowie Jakubowscy z Nowego Sącza 5 złr., Bronia i Staś 2 złr., Helusia Jakubowska 1 złr. 20 cent., Szymon Fruchter ze Słotwiny 1 złr. 20 cnt., Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu 20 złr., Adolf Vayhinger, notaryusz z Tarnowa 10 złr., gmina miasta Tarnowa 25 złr., Wydział Rady powiat. w Zbarażu 25 złr., X. kan. Grodecki z Pysznicy 25 złr., Wydział Rady powiat. w Stanisławowie 5 złr., magistrat miasta Wieliczki 20 złr., Wydział Rady powiat. w Jaworowie 10 złr., Wydział Rady powiatowej w Buczaczu 5 złr., Wydział Rady powiatowej w Myślenicach 10 złr., parafianie z Korzennej 25 złr., magistrat miasta Sambora 10 złr., Józefowie Matusińscy 5 złr., Wydział Rady powiat. w Wadowicach 5 złr., ze skarbonki kościelnej w S. Sączu 4 złr. 60 cnt., Wydział Rady powiat. w Dąbrowie 10 złr., Wydział Rady powiat. w Tarnowie 10 złr., X. Józef Waligóra 5 złr., magistrat miasta Nowego Targu 5 złr., magistrat miasta Złoczowa 25 złr., magistrat miasta Przemyśla 50 złr., magistrat miasta Wadowic 10 złr., magistrat miasta Kenty 2 złr., Wydział Rady powiatowej w Samborze 5 złr., składka w kościele klasztornym 20 złr., Wydział Rady powiatowej w Kałuszu 10 złr., Wydział Rady powiat. w Przemyślanach 10 złr., X. kan. Midowicz 100 złr., Wydział Rady pow. w Brzeżanach 5 złr., składka miasta Starego Sącza na ręce pp. Kumora i Essena 146 złr. 2 cent., X. kan. dziekan Fr. Jaworski z Grybowa 10 złr., Wydział Rady powiat. w Brzozowie 10 złr., Wydział Rady pow. w Stryju 5 złr., magistrat miasta Krosna 10 złr., X. Józef Waligóra z Poremby-Żegoty 5 złr., magistrat miasta Andrychowa 5 złr., Wydział Rady pow. w Gorlicach 15 złr., magistrat w Gorlicach 5 złr., O. Ferdynand Brunicki 3 złr. 40 cent., Skwarczkowie 18 złr., X. Pawlikowski z Jaworzna 20 złr., konwent OO. Dominikanów z Podkamienia 30 złr., Wydział Rady pow. 25 złr., magistrat miasta Chrzanowa 5 złr. 90 cent., X. W. Mikulski z Krakowa 5 złr., X. Andrzej Gonet z Nowosielec 5 złr., X. Lubomęski z Bełza 5 złr., X. Erazm Neuburg z Kozłowa 1 złr., X. Jan Zagorzyński z Kozłowa 1 złr., magistrat miasta Lwowa 50 złr., X. Pietrzykowski z Liwiąża 5 złr., X. Tomasz Sobota z Rakszawy 3 złr., X. Michał Szyba 1 złr., X. Michał Paleczny z Rajczy 1 złr. 38 cnt., X. Dr Krzysiak z Ropczyc 7 złr., X. Rudkowski z Bruśnika 5 złr., X. Jan Maślonka z Tylicza 5 złr., X. Sablik z Regulic 3 złr., X. Fr. Sikora z Niwisk 7 złr. 90 cent., X. Kaliniewicz z Trembowli 2 złr., X. Antałkiewicz z Podegrodzia 12 złr. 50 cnt., parafia Sokolniki 2 złr., ze składek miasta na ręce pp. Majewskiego i Tokarczyka 133 złr. 87 cent., Fr. Pawlikowski 1 złr. 50 cent., klasztor staniątecki 10 złr., urząd parafialny z Nockowy 10 złr., OO. Reformaci w Wieliczce 7 złr., X. Puchalski w Łące 4 złr., X. Fr. Widlarz 3 złr. 25 cent., urząd parafialny w Spytkowicach ad Jordanów 10 złr., X. Adolf Brandt z Piotrowic 8 złr., X. Olszański z Wróblowic 5 złr., X. Józef Zielonka z Jastrzębki 5 złr., X. Maczka z Wesołej 3 złr., X. Kalisiewicz z Chochołowa 8 złr. 60 cnt., X. A. Sękowski z Nowego Wiśnicza 4 złr. 90 cent., X. Jan Fr. Jaworski z Grybowa 28 złr., X. J. Bobiński z Waksmunda 10 złr., parafia Gromnik 3 złr. 80 cent., X. Aleksander Bogusz z Dobry 18 złr. 95 cent., X. St. Paszyński 4 złr., X. Michał Harbut z Przytkowic 2 złr., Kowalski z Now. Sącza 1 złr., Komar z Now. Sącza 2 złr.

*(Dok. nastąpi).*

— **Szczawnica** 3 lipca. Do końca czerwca przybyło do Szczawnicy 470 partyj, złożonych z 768 osób; jest to liczba nieco wyższa od przeszłorocznej. Zamówienia na mieszkania wciąż nadchodzą i zapowiadają wielki zjazd gości. Przed kilku dniami odwiedziło Szczawnicę grono dygnitarzy pocztowych austryackich i pruskich; nie szczędzili oni uznania dla zakładu, zdaniem ich, nieustępującego w niczem wielu zakładom zagranicznym, a zwłaszcza unosili się nad Pieninami. Minister Dr Stephan wyraził również swój podziw nad piękną miejscowością i okolicą.

Bawiąc po raz szósty w Szczawnicy, przyznać muszę, że pod względem czystości i porządku postęp jest widoczniejszy, a szczególniej w tym roku deptaki, chodniki i gościńce są należycie utrzymane, a wszędzie tysiące róż i kwiatów nęci oko i sieje woń cudowną. Zrobiono dwie nowe studnie z słodką wodą do picia, której brak dawniej uczuwać się dawał. Zakład wodoleczniczy Dra Kołączkowskiego rozwinął się i dziś należy do pierwszorzędnych; obejmuje tak że kąpiele parowe i elektryczne. Przy restauracyi p. Oleksy urządził z wielkim gustem i znacznym kosztem kawiarnię o 2 bilardach najnowszego systemu. Słowem postęp, postęp ogromny na każdym kroku.

I władze rządowe przyczyniły się do uprzyjemnienia pobytu gościom, acz tylko pośrednio. Mianowicie należy im się wdzięczność za wysłanie do Szczawnicy w tym roku p. komisarza Swolkiena, który w duchu prawdziwie obywatelskim wykonywuje swój urząd i czuwa, by goście kąpielowi nie byli przedmiotem wyzysku; dość wspomnieć, iż uregulował taksy wózków i powozów nietylko w obrębie Szczawnicy, lecz i dla wszystkich wycieczek, zrewidował wszystkie sklepy pod względem miar i wag, czuwa nad dobrocią towarów sprowadzonych, nad mięsem i pieczywem, usunął nieuczciwe żebractwo i nie dopuszcza do źródeł osób nieprzyzwoicie ubranych.

Przy sposobności muszę sprostować mylne podanie kilku dzienników krajowych, jakoby zakład inhalacyjny solankowy, świeżo urządzony w Truskawcu, był pierwszym tego rodzaju zakładem w kraju naszym. Już przed dwoma laty ś. p. Dr Michał Janocha urządził w Szczawnicy zakład inhalacyjny na wzór zakładu w Gleichenbergu. Składa on się z dwóch części: sali do wdychania powietrza, zawierającego części balsamiczne igieł świerkowych, oraz z zakładu solankowego, w którym solanka rozpylona wydobywa się z czary szklannej, podobnie jak w Truskawcu, z tą różnicą, iż tam jedna sala, w Szczawnicy zaś jest 12 gabinetów, dla każdego chorego osobnych. Zakład inhalacyjny szczawnicki, prowadzony przez sukcesorów ś. p. Dra Janochy pod kierunkiem lekarskim, licznie odwiedzany, przynosi chorym prawdziwy pożytek.

— **Komisarzem rządowym** w Tarnopolu mianowany został p. Bolesław Studziński, komisarz tamecznego Starostwa.

— **Zarząd bursy imienia Kraszewskiego w Stanisławowie** ogłasza konkurs na 40 miejsc w bursie, z których 5 bezpłatnych, a 35 miejsc za dopłatą miesięczną 3 do 10 złr. Ubiegać się mogą tacy ubodzy uczniowie bez różnicy obrządku, szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, którzy ukończyli ostatnie półrocze z dobrym postępem i notą z obyczajów przynajmniej dobrą. Podania wnosić należy do zarządu bursy imienia Kraszewskiego w Stanisławowie, przy ulicy Krętej, najpóźniej do dnia 17 lipca b. r. i załączyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo zdrowia i szczepionej ospy oraz zobowiązanie się rodziców lub opiekunów do dopłaty miesięcznej.

— **Ze sfer adwokackich.** Na listę adwokatów zostali wpisani: Dr Berl Tenner z siedzibą we Lwowie i Dr Adolf Schüssel z siedzibą w Brzeżanach.

— **Konkursa.** Dyrekcya poczt i telegrafów rozpisała konkurs na kilkanaście posad ekspedyentów, listonoszów i woźnych pocztowych. — Podania należy wnieść do dnia 24 bm.

— **Cesarz** udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Leśniki, w pow. brzeżańskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Inspektorowie i koncepiści weterynaryjni.** Czytamy w *Wiener Ztg*: Najj. Pan najwyższem postanowieniem z dnia 26 maja zezwolił na utworzenie pięciu posad inspektorów weterynaryjnych w IX randze przy Namiestnictwach w Bernie, Innsbrucku, Lwowie, Pradze i Wiedniu, oraz ośmiu posad koncepistów weterynaryjnych w X randze przy władzach politycznych w Bernie, Czerniowcach, Gracu, Lincu, Lwowie, Pradze, Tryeście. Te posady utworzone zostaną na razie prowizorycznie, a nowi funkcyonaryusze weterynaryjni mają rozpocząć urzędowanie najpóźniej d. 1 sierpnia b. r.

Inspektorowie weterynaryjni i koncepiści weterynaryjni będą zatrudniani przy politycznych władzach krajowych, jako siły konceptowe w zakresie referatów weterynaryjnych i w tych wypadkach, w których krajowy weterynarz z powodu przeszkód nie może spełniać swych obowiązków, mianowicie w razie większego rozszerzania się epidemii, przy wykonaniu policyjno weterynaryjnego nadzoru nad targami bydlęcemi, nad transportami bydła do stacyj kolejowych, nad zakładami desinfekcyjnemi i wozami kolejowemi dla przewozu bydła oraz nad transportami bydła z państw ościennych. Dalej inspektorowie i koncepiści weterynaryjni będą pociągani do współdziałania przy wykonaniu przyszłej ustawy o tłumieniu zarazy płucnej przez zabijanie chorych i narażonych na zarazę wołów, a to za wynagrodzeniem z funduszów państwowych.

— **Młodoczesi:** Vaszaty, Lang, Krummgoltz, Dik i Sokoł, z powodu „uroczystości jubileuszowych na Wołyniu,“ jak wiadomo, przesłali do jenerał gubernatora kijowskiego, hr. A. Ignatiewa, telegram, w którym oświadczają, że wiara prawosławna jest jedyną wiarą prawdziwą i że życzyć należy, ażeby wszyscy Słowianie przyjęli prawosławie. Z tego powodu panslawistyczny *Dień* robi następujące uwagi:

„Pytanie, dlaczego pp. Vaszaty i inni sami dotąd są katolikami i nietylko nie przyjmują, ale nawet nie myślą przyjąć prawosławia? Czy może mówić frazesy i posyłać telegramy o „całej Słowiańszczyznie“ daleko łatwiej, aniżeli samemu bez hałasu spełnić coś, co mogłoby służyć za przykład innym? Przecież konstytucya austryacka, jakakolwiek ona tam jest, nikomu nię wzbrania przyjąć prawosławia i akt tego rodzaju ze strony doktora praw Vaszatego i jego kolegów nie pozbawi ich ani stanowisk posłów w Radzie państwa, ani nawet praktyki adwokackiej. Jeśli „wiara bez uczynków martwą jest,“ to cóż powiedzieć o szumnych frazesach, którym nie towarzyszą uczynki?“ „Oto — kończy — będzie coś godnego uwagi, a inaczej, toć przecież i biskup Strossmayer, wielki zwolennik unii pod władzą Papieża, w swoim czasie posyłał telegramy na uroczystość prawosławną do Kijowa.... Mniej słów, a więcej czynów! Prawosławia nie można wyznawać za pomocą telegramów.“

— **Papież,** stosownie do prastarego zwyczaju, i w roku bieżącym rozdzielił w d. św. Piotra i Pawła 30 z. m. między kardynałów oraz innych dygnitarzy swego dworu, specyalnie bite monety złote i srebrne. W roku bieżącym na monetach tych wyobrażona jest symbolicznie opieka Kościoła nad robotnikami.

— **Pisma tryesteńskie** otrzymują wiadomość z Rzymu, iż w roku przyszłym złotą różę otrzyma od Papieża pani Carnot.

— **W ubiegłą niedzielę** po raz pierwszy w Berlinie świątkował cały prawie stan kupiecki. Weszła bowiem w życie nowa ustawa o wypoczynku niedzielnym.

— **Stanisław Niedzielski,** b. dyrektor tutejszego Towarzystwa muzycznego, objął dyrekcyę „Lutni“ w Łodzi.

— **Żydzi w Polsce i Rosyi.** Według „rocznika“ centralnego komitetu statystycznego w Petersburgu i tomu III prac komitetu statystycznego w Warszawie liczba żydów w Królestwie Polskiem i guberniach sąsiednich, jest następująca:

| gubernie | ludność wogóle | żydów | % |
|---|---|---|---|
| besarabska | 1,385.743 | 167.827 | 12·1 |
| charkowska | 2,160.263 | 8.474 | 0.4 |
| chersońska | 1,479.303 | 140.162 | 9·5 |
| czernihowska | 1,896.450 | 83.117 | 4·4 |
| ekaterynosławska | 1,459.066 | 47.304 | 3.2 |
| grodzieńska | 1,163.525 | 229.574 | 19·7 |
| kijowska | 2,332.421 | 339.557 | 14·6 |
| kowieńska | 1,419.493 | 269.399 | 19·0 |
| mińska | 1,410.754 | 283.194 | 20·1 |
| mohylowska | 835.244 | 151.055 | 18·1 |
| podolska | 2,239.514 | 418.858 | 18.7 |
| połtawska | 2,399.400 | 84.041 | 3·5 |
| taurycka | 858.545 | 21.197 | 2.5 |
| wileńska | 1,191.992 | 175.996 | 14·8 |
| witebska | 1,037.892 | 133.789 | 12.9 |
| wołyńska | 1,946 438 | 289.820 | 14.9 |
| miasta Odessa | 209.130 | 73.389 | 35·1 |
| „ Kercz | 31.933 | 3.136 | 9·8 |
| „ Sewastopol | 24.750 | 750 | 3·0 |
| kaliska | 867.299 | 76.914 | 8·9 |
| kielecka | 716.578 | 80.871 | 11·3 |
| lubelska | 989.666 | 135.554 | 13·7 |
| łomżyńska | 632.923 | 109.451 | 17·3 |
| piotrkowska | 1,003,319 | 122.731 | 12.2 |
| płocka | 626.892 | 68.964 | 11·0 |
| radomska | 745.092 | 106.501 | 14·3 |
| siedlecka | 701.670 | 116.943 | 16·6 |
| suwalska | 661.818 | 108.265 | 16·3 |
| warszawska | 1,242.891 | 208.074 | 16·7 |

Tu dodać wypada, że statystyka urzędowa oblicza jedynie mieszkańców, do ksiąg ludności stałej wpisanych, nie zaś mieszkańców wogóle. Różnice te jednak, poważne dla pojedynczych gubernii, drobne są dla całego kraju: ludność Królestwa stała wynosi 8,188.148, ogólna zaś 8,256 562 mieszkańców.

Reasumując dane, otrzymujemy, iż w roku 1882 było w 16 tu gub. cesarstwa 2,843.369 żydów na 25,216.043 mieszkańców, w 3-ch miastach było 77.275 żydów na 265.813 mieszkańców, w r. 1890 w 10-ciu gub. Królestwa było 1,134.268 żydów na 8,188.148 mieszkańców.

W ciągu więc 8 miu lat ludność powiększyła się w 16-tu guberniach o 3,494.905, a 3-ch miastach o 37.187.

Jeżeli skalę tego powiększenia zastosujemy do ludności żydowskiej, wyprowadzimy cyfrę dla 1890 r., mianowicie: w 16-tu guberniach 3,162.138, w 3-ch miastach 88.081, w Królestwie 1,134.268, razem 4,384.487.

Tak więc w państwie ruskiem mieszka około 4½ milionów żydów. Dodając do tego ludność, przebywającą poza linią osiedlenia, tj. korzystającą z przywileju nauki, fachu lub kapitału, możemy bez obawy popełnienia błędu przyjąć liczbę żydów ogólną na 5 milionów głów.

— **Projekt wykupna kolei prywatnych** w zachodnich prowincyach cesarstwa rosyjskiego i w Królestwie Polskiem łączy się ściśle z zamiarem obecnego kierownika ministerstwem komunikacyj — usunięcia wszystkich cudzoziemców i Polaków ze służby na kolejach żelaznych, jak się o tem można przekonać z wiadomości, podanych przez oba najwpływowsze obecnie dzienniki rosyjskie i uwag przez nie poczynionych.

Według wiadomości, podanych przez *Mosk. Wied.*, postanowiono trzymać się zasady mianowania na wyższe posady kolejowe w prowincyach zachodnich państwa wyłącznie osób pochodzenia ruskiego. Z tego powodu *Now. Wr.* tak pisze:

„Kilkakrotnie już donosiły o tem gazety; zdaje

się, że i wiele okólników z tego powodu napisano. A wszakże tego rodzaju rozporządzenia nie usuwają konieczności wykupu linij zachodnich. Środki, skierowane przeciwko pojedyńczym osobom, zawsze mają pewien odcień niesympatyczny. Chodzi o to, że środki te na drogach żelaznych w Polsce, w kraju południowo-zachodnim i nadbaltyckim, w rezultacie są tylko paliatywami, gdyż nie uchylają bezpośredniego udziału akcyonaryuszów w zarządzaniu najważniejszemi, w strategicznem znaczeniu, drogami. Nawet i w tych wypadkach, w których okoliczności, niezależne od ministerstwa komunikacyi, utrudniają wykup dróg żelaznych na krańcach, naprzykład oddalony termin wykupu, należałoby wyszukać sposobów, przy pomocy których możnaby było zwalczyć tego rodzaju trudności i osiągnąć wykup bądź na drodze dobrowolnej ugody z akcyonaryuszami, bądź innemi sposobami polityki kolejowej. Takie środki znajdą się, a między innemi zastosowywali je już nasi sąsiedzi, mając korzyści państwowe na oku."

— **Cholera w Rosyi.** W Saratowie zachorowało w ostatnich trzech dniach 20 osób skutkiem cholery, z których 2 umarły. W Astrachanie zdarzyło się w dniu 2 b. m. 19 wypadków epidemii, a w Tyflisie 2, z tego 1 śmiertelny.

Warunki sanitarne miast nadwołżańskich budzą wielki niepokój w prasie rosyjskiej. Miasto Kazań dopiero teraz przystępuje do osuszania błot, będących siedzibą rozmaitych epidemij lokalnych. Brudy i nieczystości w Baku i w Astrachanie już swoje zrobiły i przyczyniły się do zawleczenia i rozszerzenia tam cholery.

— **Złupiony transport złota.** Z Petersburga donoszą, iż transport złota z syberyjskich płukalni Niemanna, przeznaczony dla Petersburga, padł ofiarą zbrojnych rabusiów pod Błagoweczeńskiem. Rabusie zranili wielu kozaków z eskorty i zabrali cały ładunek złota, ważący szesnaście pudów.

— **Wypadek królowej.** Królowa Karolina Wirtembergska miała temi dniami w Stutgardzie, wśród przejażdżki z Ludwigsburgu do Cannstadt, fatalny wypadek, który mógł był skończyć się dla niej katastrofą. Oto nagle pękła tylna oś w powozie i skutkiem gwałtownego wstrząśnienia woźnica i lokaj spadli z kozła. Ten ostatni nawet dostał się pod koła powozu. Zrazu usiłowała królowa uspokoić wystraszone konie nawoływaniem odpowiedniem, leczy gdy to nie skutkowało i rumaki zaczęły coraz szybciej powóz unosić, przytomna królowa uklękła w powozie, wychyliła się i jedną ręką zdołała szczęśliwie pochwycić lejce, wlokące się po ziemi. Mając je już w ręce, zdołała po kilku sekundach powstrzymać konie i dzięki swojej energii wyszła z wypadku bez szwanku.

— **Ślub** ks. Amalii bawarskiej z księciem Urach odbył się przedwczoraj w Tegernsee. Nowożeniec otrzymał order św. Huberta.

— **Z Paryża** donoszą o wielkiem powodzeniu, odniesionem tam przez p. Myszugę. Artysta śpiewał w jednym z najpierwszych salonów i wprowadził w podziw słuchaczy pełnią metalicznego głosu i wyborną metodą. Aryę „Jontka" i „Kozaka" Moniuszki zmuszony był powtórzyć. Krytyka nakłania go usilnie do wystąpienia na scenie francuskiej.

— **U rzeźbiarza Godebskiego** zamówiło francuskie ministerstwo spraw zagranicznych grupę alegoryczną, przedstawiającą „Pokój," która ma zdobić salę recepcyonalną w ministeryum.

— **Nowe dzieło** profesora Lombroso p. t. *Donna Deliquente* (kobieta przestępczyni) ukaże się wkrótce w druku.

— **Doktorat z przeszkodami.** Panna Joanna Chauvin zdawała w dniu 2 b. m. doktorat prawa w Paryżu. Na godzinę przed rozpoczęciem dyskusyi doktorskiej sala zapełnioną była szczelnie płcią piękną, wśród której z trudem tylko zdołał sobie zdobyć miejsce jakiś Chińczyk. Musiano więc zamknąć drzwi i młodzieży męskiej, ciekawej tego widowiska, nie wpuszczono do sali. Wskutek tego podniosła ona taki krzyk, że rozprawy przerwano, a po chwili drzwi z hałasem wyleciały i cały tłum wpadł do sali. Oczywiście dyskusyę odroczono na tydzień, ale miejsce i godzina aktu trzymane będą w tajemnicy. Panna Chauvin bronić będzie tezy: „O historycznym rozwoju ekonomicznego stanowiska kobiety w społeczeństwie."

— **Nekrologia.** Klara z Paszków Brodnicka, obywatelka m. Rzeszowa, przeżywszy lat 44, zmarła tu dnia 4 b. m. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 7 b. m. o godz. 4 po południu z domu przed pogrzebowego na cmentarzu.

## Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 7 b. m. na ogólne żądanie: *Perichola,* operetka w 3 aktach Offenbacha.

— Dnia 5 lipca przed południem pogoda, parno, po południu i wieczorem deszcz; termometr od +13·6 doszedł do +27·9 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 6 lipca stan jego był 742·5 mm., termometru +17·0 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 7 lipca: św. Estery król. i Klaudyusza.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Stypendyum im. XX. Czartoryskich.** Otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie następujące pismo:

Ogłasza się niniejszem konkurs na stypendyum, wynoszące rocznie tysiąc dwieście franków. Stypendyum to ma na celu ułatwić zdolnym, a niezamożnym młodzieńcom pobyt w uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim. Charakter zachodnio europejski tego uniwersytetu, wykłady w dwóch językach: francuskim i niemieckim, zetknięcie się z młodzieżą różnych krajów, a więc rozszerzenie horyzontu studenta — oto główne korzyści pobytu w uniwersytecie Fryburskim.

O stypendyum fryburskie imienia XX. Czartoryskich ubiegać się mogą Polacy, wyznania rzymsko-katolickiego, uczniowie uniwersytetów krajowych, którzy się oddają naukom historyczno filozoficznym, lub filologiczno-literackim. W braku takich kandydatów, stypendyum może być nadane uczniom wydziału teologicznego.

Kandydaci mają nadesłać pod adresem niżej wskazanym na ręce podpisanego: 1) świadectwa uniwersyteckie, dowodzące, że posiadają przynajmniej rok studyów uniwersyteckich, że znają jeden z języków wykładowych uniwersytetu fryburskiego (niemiecki lub francuski); 2) mają przysłać świadectwa profesorów uniwersytetu z odbytych egzaminów publicznych lub prywatnych *(colloquia),* tudzież powinni wykazać najdokładniej uzdolnienie swe w obranym kierunku naukowym.

Stypendyum to nadaje się na przeciąg jednego roku szkolnego. Wypłata stypendyum następuje w ratach miesięcznych, płatnych z góry. Termin nadsyłania podań trwa do dnia 15 września b. r.

We Fryburgu szwajcarskim, dnia 3 lipca 1892 r.

*Dr Józef Kallenbach,* prof. uniw. fryb.

Adres: Rue de Alpes, 44. Fribourg en Suisse.

(Uprasza się szanowne redakcye czasopism polskich o przedrukowanie tego ogłoszenia).

**W ostatnim zeszycie,** wydawanego przez Gastona Tissandier, znakomitego pisma *La Nature,* komunikuje p. Guillaume wiadomość o trzech starych zegarach, znajdujących się w Krakowie, wiadomość udzieloną przez p. Tadeusza Estreichera. Pierwszy i najciekawszy z zegarów, znajdujący się w Bibliotece Jagiellońskiej, w konstrukcyi swej jest — jak czytamy — „przedstawieniem wiernem, trochę naiwnem, ale bardzo dokładnem genezy godzin i pór roku, tak, jak ona uwidocznia się zewnętrznie: słońce obracające się koło ziemi i równocześnie posuwające się po ekliptyce;" „rozwiązanie problemu godziny, skopiowane z natury, jest bardzo dokładne: godzina powszechna, średnia i słoneczna, kalendarz, wysokość słońca o każdej godzinie, oto dane, których zegar dostarcza bardzo dokładnie." Po bliższe szczegóły odsyłamy czytelnika do czasopisma francuskiego. Zegar, o którym mowa, jest w każdym razie bardzo stary: wskazuje to, choćby tylko niedokładne przedstawienie Ameryki na globie. Uczony angielski Henry Harrisse wystosował z powodu artykułu *La Nature* list do p. T. Estreichera i wyraził przytem zapatrywanie, że zegar przezeń opisany należy do szkoły Jana Schönera i jest skonstruowany przed r. 1523.

Przy tej sposobności zaznacza p. Harrisse ciekawy fakt, że pierwsza poprawna mapa Ameryki, na której obie Ameryki są ze sobą połączone, a nie występują jako dwie olbrzymie wyspy, jest dziełem Polaka Jana ze Stobnicy *(Introductio in Ptholomei Cosmographiam, Cracoviae 1512).*

Drugi zegar, opisany przez p. Tad. Estreichera, znajduje się w posiadaniu p. Józefa Pollera w Krakowie i przedstawia wysoką wartość artystyczną. Jestto kula miedziana, zawieszona na łańcuchu stalowym; wskazówka, obracająca się dokoła osi pionowej, oznacza godziny, umieszczone dokoła linii równikowej globu. Ciekawy jest motor: oto zegar sam opuszczając się po łańcuszku na dół, obraca wskazówkę. Nakręca się zegar na 24 godzin, podnosząc kulę do szczytu łańcucha. Zegar ten jest dziełem polskiego zegarmistrza z końca XVII wieku, Dawida Schrödlera.

Trzeci wreszcie zegar przedstawia typ mniej rzadki, choć również bardzo ciekawy: zegar (o formie zwykłej) zesuwa się, idąc, wzdłuż piły; nakręca się go podobnie jak poprzednie. Artykuł w *La Nature* ozdabiają i objaśniają wyborne drzeworyty, sporządzone na podstawie reprodukcyj fotograficznych, zdjętych przez p. Tad. Estreichera.

Nie ulega wątpliwości, że więcej znalazłoby się u nas starych zegarów, które obudziłyby szerszy interes w kołach amatorów i archeologów. Byłoby dobrze, aby posiadacze takich przedmiotów zechcieli zgłosić się do p. Tadeusza Estreichera (ul. św. Anny, L. 8), który najchętniej dokona zdjęć fotograficznych i opisze dokładnie przedmioty ciekawe.

**„Przeglądu polskiego"** zeszyt lipcowy zawiera na czele odczyt p. Michała Bobrzyńskiego, wypowiedziany na ostatniem dorocznem posiedzeniu Akademii Umiejętności p. t.: „Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce." Oprócz tego znajdujemy dokończenia i dalsze ciągi pięknych i zajmujących prac hr. Stanisława Tarnowskiego („Szujskiego lata młodości"), X. Pawła Smolikowskiego („Pierwszy zakon przez Polaków w Rzymie założony") i p. Henryka Lisickiego („Talleyrand"). Uzupełnia zeszyt studyum p. Eugeniusza Lipnickiego „O Chorwacyi w ostatnim lat dziesiątku," obfita kronika literacka i przegląd polityczny.

**Kucharz krakowski dla oszczędnych gospodyń,** napisany przez panią Maryę Gruszecką, wyszedł z druku w Krakowie nakładem firmy p. M. Himmelblau. Nie było wypadku, aby dobra książka o kucharstwie i gospodarstwie nie znalazła rozpowszechnienia. Sądząc po takiem zajmowaniu się pań naszych gospodarstwem domowem, przypuszczać można, że wymieniona książka znajdzie powodzenie. Podaje ona nietylko przepisy przyrządzania tanich, smacznych i zdrowych potraw, lecz także sposób ich podania, jakoteż nakrycie stołu i przyjęcie liczniejszego towarzystwa. Jako nowość zupełną, zawiera książka spis potraw z podaniem strawności i pożywności, to znaczy, ile w każdej jarzynie, mięsie, dziczyznie, znajduje się białka, tłuszczu, skrobi i t. d. Dopóki nie mamy praktycznych szkół gospodarstwa domowego, pożytecznemi są tego rodzaju książki, ułatwiają bowiem gospodyniom tak trudne w dzisiejszych stosunkach zadanie.

**Dr Fryderyk Zoll,** junior, który w lutowym i marcowym zeszycie *Przeglądu Polskiego* umieścił rozprawę o twórczości w przemyśle, ogłasza obecnie w berlińskiem czasopiśmie *Neuzeit (Immaterialgüter)* nową rozprawę p. t.: „Über den Schutz der vom Auslande nach Österreich- Ungarn eingeführten Erfindungen."

**Nowe książki** nadesłane Redakcyi:

— Z Kamieńskich Helena Janochowa: Żywot Tadeusza Kościuszki. Opowiadanie księdza proboszcza. Szczawnica, 1892. Nakł. autorki.

— Juliusz Sekutowicz: Wstęp do geografii fizycznej. Zeszyt 2. Paryż, 1892.

— Sigmund Sokołowski: Auskünfte über die Mineralwasser- Moor- und Hydropathischen Cur- Anstalten von Krynica. Nowy Sącz, 1892.

## Dział ekonomiczny.

**Kupony kolei Karola Ludwika,** zapadłe z dniem 1 lipca b. r., będą od tego dnia w następujący sposób wypłacane:

a) od 4% obligów pierwszeństwa w srebrze z emisyi 1890 r. po 100, 20, 6 i 2 złr. w srebrze przez główną kasę jeneralnej dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu. Oprócz tego wypłatę tych kuponów aż do d. 31 lipca b. r. będą uskuteczniać: w Berlinie Mendelsohn i Ska; w Frankfurcie n. M. Niemiecki Bank efektów i weksli oraz firma Braci Bethman; w Hamburgu Północno-niemiecki bank; w Lipsku ogólny niemiecki zakład kredytowy; we Wrocławiu Szląski bank związkowy; w Monachium Merck, Fink i Ska; w Sztutgardzie Wirtemberski bank związkowy; we Lwowie Filia uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

b) Od $4\frac{1}{2}\%$ obligów pierwszeństwa w srebrze po 6 złr. 75 c. w srebrze będą wypłacać, oprócz powyżej wzmiankowanych firm, także jeszcze: w Berlinie Bank dla przemysłu i handlu, firma Bleichröder i Dyrekcya Towarzystwa eskontowego; we Frankfurcie n. M.: M. A. v. Rothschild i Synowie.

W myśl ugody z d. 30 czerwca 1891, przyjętej ustawą z d. 25 listopada 1891 d. u. p. N. 164, będą, od d. 1 lipca b. r. począwszy, uskuteczniać wypłaty: główna kasa jeneralnej dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu, a przez cały miesiąc lipiec także filia uprzyw. austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

c) kuponów od akcyj kolei Karola Ludwika z d. 1 lipca 1892 zapadłych po 5 złr.; i

d) w obiegu będące 566 sztuk poświadczeń udziałowych kolei Karola Ludwika po 5 złr.

W zagranicznych miejscach płatniczych nastąpi wykup kuponów obligacyj pierwszeństwa w markach niemieckich po przeciętnym kursie wiedeńskim.

Od d. 1 sierpnia b. r. począwszy, wypłatę kuponów i poświadczeń udziałowych uskuteczniać będzie wyłącznie główna kasa jeneralnej dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu, XV, Schönbrunnerstrasse, N. 6.

**Wiedeń** 5 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono 1400 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 38—40—42—45 złr. za 100 kilo żywej wagi.

*Wilhelm Amirowicz.*

## Telegramy własne „Czasu".

**Petersburg** 6 lipca. Nadszedł znaczny transport mąki pszennej z Persyi. *Russk. Zizń* zapewnia, iż mąka perska przewyższa tak zwaną krupczatkę rosyjską nietylko taniością, ale i ilością wypieku, i dlatego miejscowi producenci mąki wielce są zaniepokojeni tą nową konkurencyą, jaką im wytwarzają kapitaliści austryaccy, którzy w Teheranie założyli wielki młyn i teraz starają się o otworzenie w Petersburgu składu tej mąki.

**Londyn** 6 lipca. Wedle wiadomości *Timesa,* położenie w Afganistanie jest bardzo krytyczne. Emir przez swoje nietaktowne postępowanie z protegowanemi przez Anglię szczepami wywołał sytuacyę tak groźną, jaka nie istniała od znanych wypadków w Pendże przed laty kilku.

**Paryż** 6 lipca. Anarchista Francis ogłasza w *Eclair* oświadczenie, że ze sprawą wybuchu w restauracyi Véry'ego nic wspólnego nie ma i powołuje licznych świadków dla stwierdzenia swego *alibi.*

**Paryż** 6 lipca. Dzienniki tutejsze donoszą z Rio de Janeiro: Kongres powziął uchwałę interpretującą konstytucyę w ten sposób, że wiceprezydent Peixoto ma zatrzymać władzę prezydalną do roku 1894, to jest do chwili, w której upłynie nominalnie mandat prezydenta da Fonseca.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 6 lipca. (Z Izby deputowanych). W czasie obrad nad wnioskiem Stürgkha i Heilsberga, dotyczącym uwzględnienia żądań uniwersytetów, omawiał Zucker stan budowli czeskiego uniwersytetu w Pradze.

Luzzato użala się na brak włoskiego uniwersytetu w Austryi.

Seichert pragnie reaktywowania ołomunieckiego uniwersytetu.

Massaryk wyraża życzenie, aby założono drugi czeski uniwersytet i aby lwia część żądanego ośmiomilionowego kredytu dostała się czeskim szkołom wyższym.

Minister oświaty zgadza się na projekt ustawy z pewnemi jednakże zastrzeżeniami; nie może już teraz przedłożyć zupełnego programu, który jednak będzie roztrząsany w najbliższej jesieni przy wniesieniu projektu pierwszej kredytowej operacyi. Minister przypomina, że ze środków, których dostarczy projekt ustawy, ma być także utworzony wydział lekarski przy uniwersytecie lwowskim. Także inne uniwersytety mają rozmaite potrzeby, wobec czego nie jest w stanie przyrzekać, aby lwia część kredytów mogła się dostać jednemu tylko uniwersytetowi. Wszystkie uniwersytety muszą być jednakowo i sprawiedliwie obdzielone. Minister zaleca przyjęcie ustawy. (Żywe oklaski).

Żądany kredyt został uchwalony we wszystkich czytaniach.

**Wiedeń** 6 lipca. Komisya walutowa przyjęła po krótkiej dyskusyi do wiadomości sprawozdanie posła Szczepanowskiego. Beer wyraża przewodniczącemu Jaworskiemu podziękowanie za przedmiotowe kierowanie obradami. Jaworski dziękuje członkom za skuteczne współdziałanie bez różnicy stronnictw.

**Wiedeń** 6 lipca. Komunikat zjednoczonej lewicy stwierdza, że mimo poprzedniego porozumienia się co do wspólnego postępowania, działało niemieckie stronnictwo narodowe w znanem głosowaniu w komisyi walutowej nad ustawą pożyczkową na własnę rękę.

Drugi komunikat lewicy ogłasza, że konferencye członków zarządu partyi z prezesem ministrów odbywały się wczoraj w dalszym ciągu i będą się dalej odbywać, gdy prezes ministrów wróci z Ellischau.

**Wiedeń** 6 lipca. Wskutek porady lekarzy uda się książę bułgarski w tych dniach do Karlsbadu.

**Tryest** 6 lipca. Doniesienie dzienników, według którego pewien wieśniak zachorował przedwczoraj na ulicy na *cholera nostras* i przeniesiony był do szpitala, zostało urzędownie stwierdzonem. Zaszedł tu jednak tylko zwykły wypadek *cholera nostras,* a zdrowie chorego znacznie się polepszyło.

**Buda-Peszt** 6 lipca. Podczas rozpraw w Izbie panów nad budżetem oświadcza prezes ministrów Szapary, że w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych obstaje rząd przy przeprowadzeniu ustawy, a kwestyę rewizyi ustaw rozważy przy kodyfikacyi prawa małżeńskiego i familijnego; rząd nie myśli jednak wyrywać tej lub owej kwestyi, ale rozwiązywać będzie we właściwym porządku wszystkie kwestye w sprawie stosunków państwa do Kościoła i to na podstawie zupełnego równouprawnienia wszystkich wyznań.

Budżet przyjęto tak w ogólnych, jak i w szczegółowych rozprawach.

**Buda-Peszt** 6 lipca. Komisya finansowa Izby deputowanych przyjęła do wiadomości przedłożone przez referenta Hegedüsa sprawozdanie z projektów walutowych.

**Buda-Peszt** 6 lipca. Wiadomość o wypadkach cholery na pobrzeżu w okolicy Rjeki jest zupełnie zmyślona. Jedynie okręt z naftą, przybyły z Batum, odbywa siedmiodniową kwarantannę.

**Szegedyn** 6 lipca. Wielkie zakłady fabryczne pierwszej węgierskiej przędzalni ręcznej spłonęły wraz z budynkami pobocznemi. Szkody wynoszą prawie pół miliona. Z ludzi nikt nie zginął. 200 rodzin jest bez chleba.

**Berlin** 6 lipca. *Militärwochenblatt* ogłasza, że jenerał feldmarszałek Blumenthal przeniesiony został jako inspektor jeneralny z czwartej do trzeciej inspekcyi armii, a księcia bawarskiego Leopolda powołano na inspektora jeneralnego czwartej inspekcyi armii.

**Cleve** 6 lipca. Zawezwany jako rzeczoznawca do procesu Buschhoffa profesor języków semickich przy strasburskim uniwersytecie Nöldecke oświadczył, że ani talmud, ani żadna inna żydowska księga ustaw nie zawiera miejsca, któreby się mogło odnosić do morderstw rytualnych. Zupełnie bezpodstawne są ciągle powtarzane twierdzenia, jakoby żydzi potrzebowali krwi chrześcijańskiej; religia żydowska wzbrania nawet surowo używania krwi zwierzęcej.

**Paryż** 6 lipca. Pośrednie dochody z czerwca dały o 1,250.000 fr. niższy dochód, niż przewidywał preliminarz. Cła przyniosły $3\frac{1}{2}$ miliona mniej, niż liczono w budżecie.

**Londyn** 6 lipca. Dotychczas wybrano 89 konserwatywnych, 11 unionistów, 61 gladstończyków. Konserwatywni zyskali 9, unioniści 1, gladstończycy 18 mandatów.

**Cork** 6 lipca. Antyparnellita William O'Brien zraniony został wczoraj w głowę kamieniem, rzuconym z tłumu stronników Parnella.

**Chrystyania** 6 lipca. Wczoraj udał się przed pałac królewski pochód ludu, złożony z 12.000 osób. Adres, wręczony przez deputacyę, oświadcza, że lud jest przekonany, iż król zawsze będzie bronił honoru i praw Norwegii oraz że będzie pracował nad przeprowadzeniem równouprawnienia obu krajów. Królestwo oraz następca tronu z żoną przyjęli z balkonu zamkowego hołd tłumu, złożonego z 50.000 osób.

**Petersburg** 6 lipca. O wypadku w. księcia Włodzimierza w czasie podróży inspekcyjnej niema dotąd żadnego doniesienia. W. książę odbywa dalej swą podróż.

### *Od Administracyi „Czasu."*

Na krakowskie kolonie wakacyjne nadesłała p. L. Małachowska 3 złr.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11\frac{1}{2}$.

**Grób zasłużonych** (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

**Wystawa nieustająca** Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

**Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

**Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 6 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austr. papier opod. | 95 30 | Anglobanki | 153 — |
| „ srebrna „ | 95 10 | Uniony | 244 - |
| „ 4% złota | 112 9 | Bankvereiny | 113 75 |
| „ 5% pap. nieop | 100 70 | Akcye Länderbank | 2[illegible] 25 |
| Akcye Ban. Aus.-W | 994 — | „ koł. Kar. Lud | 214 75 |
| „ kredytowe | 315 50 | „ „ lwowsko | |
| Londyn | 119 6 | „ „ czerniow | 243 50 |
| Napoleony | 9 51 | „ „ połudn. | 99 50 |
| Dukaty | 5 68 | Elbethale | 235 — |
| Marki | 58 65 | Nordbahny | 2825 |
| 5% Renta węg. pap | 100 45 | Staatsbahny | 309 60 |
| 4% „ złot | 110 20 | Alpiny | 67 30 |
| Losy prem. węg. | 142 — | Akcye tytoniowe | 179 25 |
| Losy tureckie | 41 90 | Ruble | — — |

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

**Berlin** 6 lipca.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 170 50 | 4% Listy likw. pol. | 61 60 |
| Krótki Wiedeń | 170 30 | Akc. kol. Kar. Lud. | 91 25 |
| Banknoty ros. | 201 70 | „ austr. kred. | 168 12 |
| 5% Listy zast. pol. | 64 30 | Ultimo Ruble | 201 75 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

## Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

| Odchodzą z Krakowa | POCIĄGI KOLEI: | Przychodzą do Krakowa |
|---|---|---|
| | **Północnej Cesarza Ferdynanda** | |
| | w kierunku do Wiednia lub od Wiednia: | |
| *6·40 rano | Kuryerski 3 klasy | *8·45 wiecz. |
| 10·— wiecz. | Pospieszny 3 „ | †6·45 rano |
| †*5·40 rano | Osobowy 3 „ | *10·08 wiec. |
| †*9·25 przed południem | „ 3 „ | 7·33 rano (z Oświęcima) |
| 3·05 popoł. | „ 3 „ | †9·44 rano |
| †6·08 wiecz. | „ 3 „ | †*5·— pop. |
| | * także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy. | |
| | **Karola Ludwika** | |
| | w kierunku do Lwowa lub od Lwowa: | |
| 7·03 rano | Pospieszny 3 klasy | 9·42 wiecz. |
| 9·20 wiecz. | „ 3 „ | 6.20 rano |
| 10·30 przed. | Osobowy 3 „ | 2·25 popoł. |
| 10·55 wiecz. | „ 3 „ | 5·— rano |
| 8·— rano | Mieszany 3 „ | 8·20 wiecz. |
| | w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa: | |
| 5·50 popoł. | Osobowy 3 klasy | 8·55 rano |
| | w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki: | |
| 1·— popoł. | Osobowy 3 klasy | 8·18 rano |
| 1·— popoł. | „ 3 „ | 7·15 wiecz. |
| | **Kolei Państwowej** | |
| | w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną: | |
| 4·40 rano | Osobowy 3 klasy | 9·22 wiecz. |
| 8·50 rano | „ 3 „ | 6·05 rano |
| 7·05 wiecz. | „ 3 „ | 4·15 pop. |
| 2·15 popoł. | „ 3 „ | 10·37 prz. p. |

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 6 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Waluty.*** | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 117 50 | 119 50 |
| Marki niemieckie | 58 20 | 58 70 |
| 20-to frankówka ważna | 9 46 | 9 56 |
| Rubel srebrny obrzezkowy | 1 35 | 1 45 |
| ***Obligi.*** Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 95 — | 96 — |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 50 | 105 50 |
| 4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie | 93 80 | 94 70 |
| 6% galicyjska pożyczka krajowa | 103 — | 105 — |
| $4\frac{1}{2}\%$ „ „ „ | 97 40 | 98 40 |
| 5% oblig. komun. gal. Banku krajowego | 100 60 | 101 30 |
| 4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. | 97 50 | 99 — |
| ***Listy zastawne i dłużne.*** Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| $4\frac{1}{2}\%$ gal. Banku krajowego | 98 20 | 99 — |
| 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 96 50 | 97 — |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 94 70 | 95 70 |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 94 50 | 95 30 |
| $4\frac{1}{2}\%$ „ „ „ „ | 99 20 | 100 — |
| 5% „ Banku hipot. we Lw. prem. | 107 30 | 108 — |
| 5% „ „ „ „ niepr | 100 80 | 101 50 |
| $4\frac{1}{2}\%$ „ „ „ „ | 98 20 | 99 — |
| [illegible] | 100 50 | 101 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 57 — | 60 — |
| 5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 53 — | 55 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli ha. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. | 101 50 | 102 50 |
| ***Akcye kolejowe i bankowe*** prócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 214 — | 216 — |
| „ Lwow.-Czerniow. „ 200 „ | 242 — | 244 — |
| Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ | 324 — | 331 — |
| Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |
| ***Losy.*** | | |
| Miasta Krakowa | 22 50 | 23 50 |
| „ Stanisławowa | — — | — — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 17 50 | 18 20 |
| „ węgier. „ „ | 11 60 | 12 40 |
| „ włosk. „ „ | 12 50 | 13 50 |
| Bazylika Buda-Peszt. | 6 50 | 7 — |

**Wiedeń** 5 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Obligi długu państwa.*** | | |
| $4\frac{1}{5}\%$ Renta papierowa | 95 30 | 95 50 |
| „ „ srebrna | 95 10 | 95 20 |
| 4% Renta złota | 112 8 | 113 05 |
| 5% „ papier. nieopodatkow. | 100 7 | 100 9 |
| 3% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 140 — | 141 — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 141 - | 141 60 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 151 40 | 152 20 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 182 50 | 183 50 |
| 5% Renta węg. papierowa | 100 45 | 100 65 |
| 4% „ „ złota | 110 15 | 110 35 |
| $4\frac{1}{2}\%$ Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 117 40 | 118 40 |
| ***Obligacye galicyjskie.*** | | |
| 5% Galicyjskie indem. 10% podat. | 104 45 | 105 45 |
| $4\frac{1}{2}\%$ Galic. poż. kraj. z r. 1883 | — — | — — |
| $4\frac{1}{2}\%$ „ „ „ z r. 1884 | — — | — — |
| 4% gal. Obligacye propinacyjne | 93 65 | 94 65 |
| ***Akcye bankowe.*** | | |
| Anglo-austr. Banku . . 120 złr. | 152 — | 152 5 |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „ | 314 75 | 315 25 |
| Credit-Bank węgierski . 200 „ | 358 50 | 359 - |
| Oesterr. Länderbank . . 200 „ | 220 20 | 220 70 |
| Austr.-węg. Bank . . 600 „ | 996 — | 1000 |
| Unionbank . . . . 200 „ | 243 75 | 244 25 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 162 — | 162 50 |
| Wiedeński Bankverein . 100 „ | 112 75 | 114 — |
| ***Akcye kolei.*** | | |
| Alföld-Fiume . . . 200 złr. | 200 — | 200 20 |
| Ferdynanda Północ. 1000 | 2835 | 2840 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 złr. | 214 50 | 215 — |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ | 183 5 | 184 50 |
| Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ | 243 - | 244 |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 „ | 199 50 | 200 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ | 299 70 | 300 30 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ | 99 25 | 99 75 |
| Węg.-gal. Łupkowska . 200 „ | 199 40 | 200 — |
| „ Nord-Ost . . . 200 „ | 197 — | 197 20 |
| ***Listy zastawne.*** | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 116 75 | 117 75 |
| $4\frac{1}{2}\%$ „ „ papier. 50 l. | 100 5 | 101 - |
| 3% „ „ Prem. | 111 50 | 112 2 |
| 6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn. | 101 40 | 102 4 |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | 96 — | 96 50 |
| 5% „ „ „ „ | — — | — — |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | — — | 94 75 |
| 4% „ „ „ „ 41 „ | 95 — | 95 25 |
| $4\frac{1}{2}\%$ „ „ „ „ 52 „ | 99 50 | 100 50 |
| $4\frac{1}{2}\%$ Gal. Banku kraj. $51\frac{1}{2}$ „ | 98 50 | 99 — |
| 5% „ „ hipot. prem. | 107 50 | 108 - |
| 5% „ „ „ 40-letn. | 100 85 | 101 15 |
| $4\frac{1}{2}\%$ Bank austr.-węgierski w. a. | 101 — | 102 — |
| 4% „ „ „ | 99 70 | 100 20 |
| 4% Węg. Banku hipot. prem. | 123 50 | 124 — |
| ***Priorytety kolei.*** | | |
| Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4% | 99 40 | 100 40 |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4\frac{1}{2}\%$ | 100 — | 100 30 |
| „ „ Jarosław 300 | 95 75 | 96 75 |
| Koszyc.-Oderb. 1889 300 [illegible] | 95 50 | 96 50 |
| Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4% | 85 — | 85 70 |
| „ nieopd. „ „ „ | 93 75 | 94 75 |
| Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5% | — — | — — |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 191 50 | — |
| Südbahn (Lombardy) 500 „ „ | 145 50 | 146 50 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 122 — | 122 80 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 103 25 | 104 25 |
| „ „ „ II. Em. 200 „ „ | 103 25 | 104 25 |
| „ Nordost. . . 800 „ „ | 100 — | 100 1 |
| „ „ złotem [illegible] „ „ | 120 50 | 121 — |
| ***Losy.*** | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 122 — | 122 50 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 156 50 | 157 2 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 142 | 142 50 |
| „ Tureckie . . fr. 400 | 41 50 | 42 — |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 6 80 | 7 2 |
| Kredytowe . . . . „ 100 | 189 — | 189 50 |
| Insbruku . . . . . „ 20 | 25 — | 26 - |
| Krakowskie . . . . „ 20 | 23 [illegible]5 | 23 90 |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 | 55 — | — — |
| Czerw. Krzyża austryack. „ 10 | 17 50 | 17 9 |
| „ „ węgierskie „ 5 | 12 — | 12 30 |
| Rudolfa . . . . . „ [illegible] | 23 75 | 24 75 |
| Salzburskie . . . . „ 20 | 26 — | 28 — |
| St. Genois . . . . „ 40 | 63 — | 64 — |
| Stanisławowskie . . „ 20 | 30 — | 32 — |
| ***Waluty.*** | | |
| Dukaty ważne | 5 68 | 5 7 |
| 20-frankówki | 9 50 | 9 52 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — |
| Funty szterlingi angielskie | 11 94 | 11 99 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 67 | 58 75 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 117 25 | 117 75 |

**Lwów** 5 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 324 — | 330 — |
| 5% Listy Banku hipot. niepr. | 101 — | 101 70 |
| 5% „ „ „ prem. | 107 50 | 108 20 |
| $4\frac{1}{2}\%$ „ „ „ | 98 25 | 98 95 |
| $4\frac{1}{2}\%$ Banku kraj. galic. 51-letn. | 98 50 | 99 20 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 96 80 | 97 50 |
| 4% „ „ „ „ 41-letn. | 95 10 | 95 80 |
| 4% „ „ „ „ 52-letn. | 99 40 | 100 10 |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 70 | 95 40 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 70 | 105 50 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 100 — | 100 70 |
| $4\frac{1}{2}\%$ Obligi pożyczki krajowej | 97 60 | 98 30 |

**Warszawa** 5 lipca.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne ser. I | — — | 102 70 |
| „ „ „ V | — — | 102 — |
| 4% „ likwidacyjne | — — | 99 10 |
| 5% „ warszawskie ser. I | — — | 102 30 |
| „ „ „ „ III | — — | 102 15 |
| „ „ „ „ IV | — — | 101 90 |

# Najtańszem czasopismem polskiem jest
# NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA.

**Rocznie** 120 arkuszy **(około 2000 stron)** druk czytelny, staranny — papier welinowy — format 8-ki.

**Prace pierwszorzędnych autorów — każde dzieło oddzielnie paginowane, z tytułem i spisem rzeczy** — ozdobne **okładki płócienne** po 35 ct., z wprawieniem po 50 ct. od tomu.

**Rocznik 1892 zawiera:** Dzieła X. Kalinki (2 tom) — hr. St. Tarnowskiego: Chopin i Grottger — W. Łozińskiego nowella: Madonna Busowiska — Słynne szkice historyczne Macaulaya, po raz pierwszy tłómaczone przez hr. St. Tarnowskiego — powieść Abgar Sołtana: Z carskiej imperyi, — tegoż opowiadania p. t. Rusini, — Szumskiego: Wspomnienia o 3 pułku ułanów.

**Rocznik 1891 mieści:** Koniec dzieł Krasińskiego (początek w roczniku 1890) — nadto w komplecie: Jełowicki: Moje wspomnienia — powieść Czajkowskiego: Stefan Czarniecki — Pamiętniki z r. 1794 Lichockiego — dzieła X. Kalinki (I tom).

**Rocznik 1890:** Dzieła Krasińsiego — dwie powieści Rodziewiczównej: Ona i Szary proch; Karwickiego: Wędrówkę nad Horyniem — Chmielowskiego: Studya i szkice literackie, serya II.

**Rocznik 1889:** Następujące powieści: Gawalewicza: Majster do wszystkiego — Biedni ludzie — Bałuckiego Mój pierwszy występ literacki, — Naganowskiego Hessy O' Grady: Rys kampanii roku 1809 — Chmielowskiego: Studya i szkice literackie, tom I.

**Rocznik 1888:** kwartał II, III i IV zawierają w komplecie: Wodzicki, Pamiętnik z czasów Rzeczyp. krak. — Szajnocha, Pisma tom II. — Chołoniewski, Sen w Podhorcach — Powieść humor. Bałuckiego: Burmistrz z Pipidówki — Wysockiego Pamiętniki z kampanii węgierskiej.

Dzięki doborowej treści zaliczaną bywa Nowa Biblioteka Uniwersalna do **najlepiej redagowanych, a pomimo to najtańszych** wydawnictw polskich, odstępujemy bowiem

**kompletny rocznik za złr. 4 — z przesyłką pocztową franko złr. 4·60;**

**w Poznańskiem** z dostawą franko marek **9**, — **w Ameryce** franco dolarów **2·50** — Półrocznie o połowę mniej. — Nabywający naraz wymienione tu 5 roczników płacą (zamiast złr. 20) **tylko złr. 15,** już z przesyłką franco, — w Poznańskiem marek **30** — w Ameryce dolarów **10.**

Cena katalogowa wyliczonych dzieł przenosi złr. 100.

Zamawiający rocznik oprawny w płótno (każde dzieło osobno) zechce nadesłać po 50 ct. od każdego tomu ponad cenę prenumeracyjną.

**Za staranną ekspedycyę poręczamy, — wszelkich informacyj udzielamy chętnie.** (1543-6 6)

**Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie,**
Rynek, Pałac spiski.

---



## Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

*CZESKA AJENCYA*
**Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.** (1472-134-)

---

## Lwowska Fabryka Asfaltu
## i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

**TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą**
do krycia dachów wysokich gatunków,
**rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;**
*ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,*
**LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI**
**dachów tekturowych** i żelaza; (1006-33-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
**Osusza asfaltem** jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
***zawilgocone ściany w mieszkaniach.***
**Niszczy zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

---

# OGŁOSZENIE.

Z dniem 1 czerwca 1892 roku oddaliśmy naszemu
**Jeneralnemu Reprezentantowi**
**Panu Adolfowi Schererowi**
**w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 6,**
**wyłączną sprzedaż**
dla Krakowa i okolicy naszego
**Portland Cementu**
i upraszamy Szanownych naszych Odbiorców wszelkie obstalunki temuż udzielić. (1546-3-3)

**C. i k. uprz. Austr. Tow. Akcyjne dla Fabrykacyi Portland Cementu w Szczakowy.**

---

## Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

**RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.**

**Wielki pierwszorzędny hotel.**

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1468 48-104) **L. Speiser.**

---

## C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY

Stacya kolei **Muszyna-Krynica,**
z Krakowa 8 godz.
ze Lwowa 12 „
z Budapesztu 12 „

# KRYNICA (w Galicyi)
**najobfitsza szczawa żelazista.**

W miejscu: poczta trzy razy dziennie, telegraf, apteka.

Położenie górskie w Karpatach 590 metrów nad powierzchnią morza.
Od stacyi kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

**Środki lecznicze:** Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne, żelaziste, nader obfitujące w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarca (w roku 1891 wydano ich przeszło 34,500).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w roku 1891 wydano ich 12,000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą; dalej: picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żentycy, kefiru, — gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku itd.

**Mieszkania.** Przeszło 1500 pokoi z większym i mniejszym komfortem, umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece, hotel „pod trzema różami“ i dom gościnny „pod Zamkiem“ służą do tymczasowego umieszczania osób świeżo przybywających.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań jakoteż kąpieli są niższe.

**Spacery:** Wielki park z drzew szpilkowych z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw, — rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.

**Zaspokojenie potrzeb i rozrywki:** Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracyą, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21 maja, fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający itd.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dra Kopffa, praktykuje siedmiu lekarzy.

**Frekwencya roczna wynosi przeszło 4500.**

**W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony: C. K. ZAKŁAD WODOLECZNICZY (hydropatyczny)** pod kierunkiem specyalisty Dra Ebersa (w r. 1891 wykonano 26,100 procedur hydropatycznych).

Osoby, leczące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym, mogą znaleść pomieszczenie w prywatnym pensyonacie Dra Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatu.

**Sezon otwarty od 15 maja do końca września.**

Na żądanie udziela wyjaśnień (1018 6-6)

**C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

---

**Akademik** przygotowuje do wszelkich egzaminów wstępnych i poprawczych w miejscu lub na prowincyi. Adres: **Administracya „Czasu“ pod lit. A. W.** (1561-3-3)

---

**Młody człowiek,** wysłużony wojskowy, władający językiem niemieckim i polskim, znający się także na rachunkowości i korespondencyi polskiej i niemieckiej, oraz na gospodarstwie wiejsk., poszukuje posady na wsi lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia pod liter. **B. J. 104** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1555 2-3)

---



**Welocypedy**
wszelkiego rodzaju.
Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.
**Poszukiwani zastępcy.** (1467-27-)
**H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.**

---

**Poszukuje się do kupna**
**APTEKI.**
**Zgłoszenia z podaniem miejscowości, rocznego obrotu brutto i ceny — uprasza się nadsyłać do Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1485-3-3)

---

**Wieś** pół mili od stacyi kolei i miasteczka Bobowy odległa, obszaru 202 m., z których 150 m. ornej ziemi, 35 m. lasu, a reszta łąk, ogrodów i pastwisk — jest z inwentarzem żywym i martwym każdego czasu do sprzedania. — Bliższa wiadomość pod lit. **A. L., Bobowa.** (1521-3-3)

---

**KASY**
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1601-227-)
**EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.**

---

# M. Beyer i Spółka

**w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14,**
*naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.*

**Fabryczny skład płócien i bielizny gotowej, męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, chustek białych i kolor., z fabryk krajowych i zagranicznych.**

GŁÓWNY SKŁAD
**normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie; pończoch damskich i dziecinnych i męskich skarpetek.**

*Na sezon letni otrzymali wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.*

**Parasolki damskie od słońca, oraz parasole od deszczu, od najtańszych do najgustowniejszych.**

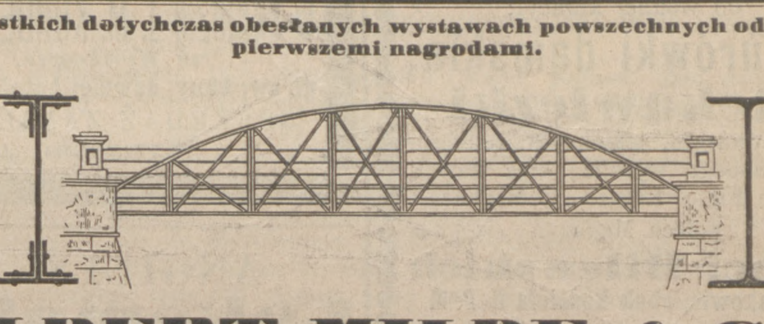
Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. (1298-11-)

---

**Na wszystkich dotychczas obesłanych wystawach powszechnych odznaczeni pierwszemi nagrodami.**

Nitowane tragarze półkowe i kratowe.



Walcowane tragarze i szyny kolejowe.

## ALBERT MILDE & Co.,

**c. i k. nadworny warsztat artyst. i budowlano-ślusarski i konstrukcyj z żelaza**
w Wiedniu, III/2, Untere Viaductgasse 35/37.
**Roboty artystyczno-ślusarskie wszelkiego rodzaju, ślusarnia budowlana na wielkie rozmiary. Wszelkie rodzaje okien, krat do okien i drzwi, poręczy do schodów, balkonów, werand, krat ogrodowych, krat do bram, i t. p. Cieplarnie, konstrukcye dachów i sufitów, mosty.** (1469-25-40)
Konstrukcye z żelaza we wszelkim rodzaju.

---

# Bielsko - Bialskie Towarzystwo gazowe.

## 32 zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów

posiadających prawo głosowania, odbędzie się w poniedziałek **dnia 25go lipca 1892 r.** o godzinie 5ej po południu, w lokalu Bielsko-Bialskiego Towarzystwa przemysłowego „w Domu Cechowym“ w **Bielsku.** Stosownie do statutów są następujące przedmioty na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi o peryodzie ruchu od 1go lipca 1891 r. do 30go czerwca 1892 r.;
2) Zbadanie i przyjęcie rachunków;
3) Oznaczenie dywidendy;
4) Wybór dwóch cenzorów;
5) Możebne wnioski pojedynczych akcyonaryuszów, które mają być zgłoszone na 8 dni przed zebraniem.

Zapraszamy PP. akcyonaryuszów upoważnionych do głosowania, do wzięcia udziału w tem walnem zgromadzeniu, z tem nadmienieniem, że karty legitymacyjne na 8 dni naprzód przed walnem zgromadzeniem w biurze zakładu gazowego wydanemi zostaną.

**DYREKCYA.**

**Wyciąg ze statutów:**

§ 25. Na walnem zgromadzeniu mają tylko ci akcyonaryusze prawo głosowania, którzy posiadają najmniej pięć na swe nazwisko opiewających akcyj. Każde pięć akcyj daje jeden głos. Każdy akcyonaryusz upoważniony do głosowania może przenieść swój głos na innego akcyonaryusza, mającego prawo głosowania.

§ 26. Kto chce swoje prawo głosowania osobiście lub przez pełnomocnictwo wykonać, musi wykazać rzeczywiste posiadanie opiewających na swe nazwisko akcyj i złożyć je przynajmniej na ośm dni przed zgromadzeniem do kasy Towarzystwa, lub też ma dowieść, że wymagana według statutów ilość akcyj dla niego w jakiej publicznej kasie lub u notaryusza złożoną została. W takim wypadku należy złożyć kwit depozytowy w kasie Towarzystwa. Na to złożenie wystawione zostanie pokwitowanie odbioru, za którego zwrotem po walnem zgromadzeniu akcye lub inne złożone dokumenta znów wydane będą. (1533-3-3)

---

# C. k. austryackie koleje państwowe.
# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważny od 1 maja 1892 r.** (według czasu środkowo-europejskiego).

### Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

| Godz. | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 7·03<br>7·11 | rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. |
| 8·00<br>8·10 | rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ Podgórza Pł. | **do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów. |
| 10·30<br>10·40 | przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. |
| 9·20<br>9·28 | wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa<br>„ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. |
| 10·55<br>11·05 | w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa<br>„ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa. |
| 5·50<br>6·00 | po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. |
| 1·00<br>1·15 | po połud. poc. mięszany z Krakowa<br>„ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki.** |
| 8·50<br>9·05<br>9·09<br>9·15 | rano pociąg mięszany z Krakowa<br>przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca<br>„ „ „ osob. z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ przystanku | **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. |
| 7·05<br>7·20<br>7·25<br>7·31 | wieczór pociąg mięsz. z Krakowa<br>„ „ „ z Zwierzyńca<br>„ „ osob. z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ przystanku | **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. |
| 4·40<br>4·55<br>5·00<br>5·06 | rano pociąg mięszany z Krakowa<br>„ „ „ z Zwierzyńca<br>„ „ „ z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcima.** |
| 2·15<br>2·30<br>2·34<br>2·40 | po poł. poc. mięszany z Krakowa<br>„ „ „ „ z Zwierzyńca<br>„ „ „ „ z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcima.** |
| 5·50<br>6·05<br>6·11 | po poł. poc. osobowy z Krakowa<br>wieczór „ „ z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ przystanku | **do Żywca.** |
| 8·00<br>8·13<br>8·19 | rano pociąg osobowy z Krakowa<br>„ „ „ z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ przystanku | **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. |

### Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

| Godz. | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 4·50<br>5·00 | rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa. |
| 6·12<br>6·20 | rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Suczawy przez Lwów.** |
| 2·15<br>2·25 | po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ „ Krakowa | **ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej. |
| 8·09<br>8·20 | wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów. |
| 9·34<br>9·42 | w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. |
| 8·41<br>8·55 | rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca |
| 7·58<br>8·18<br>7·00<br>7·15 | rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa<br>wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. |
| 5·40<br>5·46<br>5·50<br>6·05 | rano poc. osobowy do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ mięszany „ Zwierzyńca<br>„ „ „ „ Krakowa | **z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. |
| 3·49<br>3·55<br>4·00<br>4·15 | po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ mięszany „ Zwierzyńca<br>„ „ „ „ Krakowa | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. |
| 10·12<br>10·16<br>10·22<br>10·37 | przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ „ „ „ Zwierzyńca<br>„ „ „ „ „ Krakowa | **z Oświęcima.** |
| 8·53<br>5·59<br>9·07<br>9·22 | wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ „ „ Zwierzyńca<br>„ „ „ „ Krakowa | **z Oświęcima.** |
| 8·24<br>8·30<br>8·55 | rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ „ „ Krakowa | **z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-18-) |
| 7·58<br>8·04<br>8·20 | wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ „ „ Krakowa | **z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

(1600)

Za duszę ś. p.
Księcia **ALEKSANDRA**
## Czartoryskiego
odbędzie się
**Nabożeństwo żałobne**
jako w szóstą rocznicę zgonu,
w sobotę dnia 9-go lipca b. r.
o godz. 9 zrana
*w kościele św. Barbary.*

---

## Gospodyni i panna służąca

z dobremi świadectwami, jak również **guwernantka izraelitka** — znajdą zaraz umieszczenie przez (1551-1-)

**Biuro Świderskiego w Tarnowie.**

---

**Poszukuję** od 1go października

## rządcy ekonomicznego

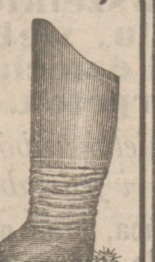
w średnim wieku, kawalera. Zgłoszenia przyjmuje wyłącznie **Biuro p. W. Jaworskiego w Krakowie.** (1599 1-3)

*Alfred Milieski.*

---

## F. CEMBRONOWICZ,

**majster szewski,**
**Kraków, ul. ś. Tomasza 21,**
**filia: ul. Floryańska 15,**



poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (979-45-)

---

## BIELIZNĘ MĘSKĄ

kołnierze, mankiety, chusteczki, skarpetki, pończochy damskie, ręczniki do wodnej kuracyi;

**Sznurówki damskie,**
**Rękawiczki**

glacé, duńskie, jelonkowe, reniferowe własnego wyrobu, oraz bawełniane Fil d' Ecosse i jedwabne,

poleca Magazyn (1387-5-8)

**Braci Bilewskich**
**w Krakowie, obok kościoła N. P. M.**

---

## Do sprzedania

**majątek leśny** w Zachodniej Galicyi, 15 minut od stacyi kolejowej, w wymiarze 350☐ morgów — z tego 325☐ m. lasu, 20☐ morgów łąk, a reszta roli.

Drzewostan sosnowy, a to w $^1/_3$ 50 do 90, w $^1/_3$ 20 do 40, a w $^1/_3$ 3 do 20 letni.

Bardzo dobre polowanie.

Bliższej wiadomości udzieli p. *Dr. Józef Kremer* w Chrzanowie. (1553-2-8)

---

## MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT EUNDO

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała porosłych **włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (1230-3-50)

Słoik $2^1/_2$ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Wiewiórskiego, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

---

**Tylko znak z lwem!**

## Posilny rosól

po 1 i 12 porcyj.

**ROSOŁY**

1, 3, 12 porcyj.

## KONSERWY MIĘSNE

**Pasztety z wątróbki gęsiej i inne pasztety.**

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach łakoci i kolonialnych

i w Oesterr. Touristen-Club

**w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 23.**

Cenniki darmo i opłatnie.

**Wiener**
CONSERVEN-FABRIK
**WIEN,** (1211-6-6)
**XV., Herklotzgasse Nr. 24.**

**Tylko znak z lwem!**

---

## Pomocnika rutynowanego

potrzebuje **zaraz**
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
**w Krakowie.** (1536-5-6)

Tamże do sprzedania:

**7 gablotek oszklonych razem lub pojedynczo.**

---

## KATOLICY!

Pomóżcie mi do wybudowania kościoła dla tutejszej wielkiej lecz ubożuchnej gminy katolickiej św. Piusa w miejsce obecnej nędznej chylącej się do upadku kaplicy. W dniu 1 października b. r. chciałbym chętnie rozpocząć budowę, lecz dotychczas nie mam zebranych ani połowy funduszów potrzebnych na budowę. Także najmniejsze wsparcie przyjmę chętnie.

***X. Frank,*** rz. kat. proboszcz u ś. Piusa w Berlinie, Palissadenstr. 73.

(1406-4-15)

---

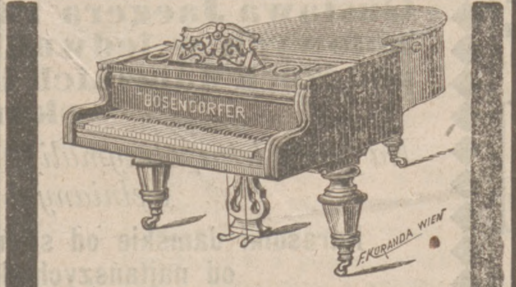
## Dom

murowany, parterowy, z ogrodem, jest do sprzedania w Grzegórzkach pod Nr. 12 przy Krakowie, drugi dom po prawej stronie za mostem kolejowym. (1528-2 3)

---

**Stare, czyste**
**WINA WĘGIERSKIE**
w handlu Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (195-45-)

---



Największy wybór
**fortepianów, pianin i harmonij**
w składzie J. M. KORDECKIEGO
*w Krakowie,*
**ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.**
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
**Wynajem.** (419 39 104)

---

ANGIELSKIE
## Lokomobile
o sile 6, 8, 10 i 12 koni,
**Młocarnie parowe**
**sprzedaje za poręczeniem dobre i tanie**
**Fabryka machin Otto Rath**
*w Wiedniu, X., Leebgasse 3.*
(1441-10-10)

---




(1470-93-)

---

## Zastępcy poszukiwani.

**Pierwszorzędny handel win** nad Renem, z własną filią w Bordeaux, **poszukuje** dla sprzedaży swych win lepszym klientom we wszystkich miejscowościach, **zdolnych i rzetelnych zastępców za wysoką prowizyą.** — Chcący z tej oferty korzystać, chociaż nie kupcy, wprowadzeni w wyższe sfery towarzystwa i tym sposobem dający możliwy skutek, mają swe oferty pod lit. **Z. 8655** przesłać do **Rudolfa Mosse w Frankfurcie n. M.**

(1464-2-3)

---

**Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.**




(183-36-52)

---

**BAWEŁNY** francuskie, lipskie, saskie i Harlanda do robót szydełkowych, drutowych, wyszywania; oraz **szydełka, druty** stalowe i rogowe — poleca w wielkim wyborze **EUG. SMIDOWICZ** w Krakowie, Sukiennice L. 29. — Ceny b. niskie. Zamówienia odwrotnie. (826-4-)

---



## Park Krakowski.

**Wielka Karawana**

AMAZONKI KRÓLA DAHOMEJU

**dwadzieścia pięć kobiet**

**tylko na krótki czas przybyła**

**i będzie się produkować, bez względu na pogodę, w swych niezrównanych ćwiczeniach wojennych, przedstawiając religijne obrzędy, zwyczaje ludowe, tudzież śpiew i narodowe tańce.**

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE; codzień rano o godz wpół do 11ej po południu od 4ej począwszy co godzinę. (1597-3-)

---

## DOM BANKOWY
## Alberta Mendelsburga w Krakowie

przyjmuje do dnia **11 lipca 1892 r.**

zgłoszenia **konwersyjne** wywołanych w myśl ustawy z dnia 25 listopada 1891 r. L. 164 d. p. p. do spłaty na d. 1 stycznia 1893 r.

**$4^1/_2$% na 4% pryorytety kolei Karola Ludwika,**

jakoteż zgłoszenia **subskrypcyjne** na (1604-1-2)

**4% pryorytety kolei Karola Ludwika**

pod oryginalnemi warunkami — bez doliczenia prowizyi.

Oprocentowanie wywołanych $4^1/_2$% pryorytetów kolei Karola Ludwika ustaje z d. **1 stycznia 1893 r.**

---

## W. C. ANGELUS

(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN)
*w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2,*
**sprzedaje najtaniej:**

Krokiety, Wolanty, Kręgle, Siatki ogrodowe, Taczki, Piłki, Strzelby, Czaka, Puszki do zbierania roślin, Prasy do zasuszania roślin, Latawce płócienne i Balony z bibułki angielskiej w różnych fasonach, Koła do biegania.

**Nowość!** (1161-9-)
Zwierzęta z tkaniny japońskiej.

---

Oznajmiam Szanownej Publiczności, że już sprzedaję

## PIWO SKAWIŃSKIE

wyrabiane w moim nowym browarze parowym w Skawinie, które się odznacza czystością, ładnym kolorem, a dobrym smakiem — i mogę takowe jako **napój zdrowy** każdemu polecić.

Szczególnie polecam **Skawińskie piwo marcowe eksportowe, transwersalne i porter.**

**Główny skład piwa Skawińskiego w Krakowie** utrzymuje mój dotychczasowy zastępca Pan **Stanisław Banaś** przy **ul. Floryańskiej L. 20,** gdzie wszystkie gatunki piwa w **BECZKACH** i **BUTELKACH** zamawiać można.

**Wysyłki na prowincyę** uskuteczniam wprost z browaru w Skawinie.

W **Podgórzu** jest piwo Skawińskie w mojej restauracyi w Rynku, którą również Szanownej Publiczności polecam.

Wszystkie zamówienia wykonuję się jaknajrychlej i po cenach bardzo umiarkowanych.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotąd mi oświadczaną życzliwość, proszę o łaskawe dalsze względy. Staraniem mojem będzie, abym Szan. Publiczność moim wyrobem zawsze zadowolnił.

Skawina, dnia 4 lipca 1892 r. (1598-1-3)

*ALBIN KOLLOROS.*

---

## Molla Proszki Seidlickie

**Tylko prawdziwe,** jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

**Molla proszki Seidlickie** są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

***Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.***

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.**

## Wódka francuska i sól Molla

**Tylko prawdziwe,** jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll."**

**Wódka francuska i sól Molla** jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (1143-14-)

**Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.**

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

---

## Przed wyjazdem do miejsc kąpielowych

poleca się względom Szanownej Publiczności (1547-3 3)

**H. HECKER,**
PIERWSZY KRAKOWSKI
**zakład chemicznego czyszczenia i farbowania zapomocą pary ubiorów męskich i sukien damskich.**

Biuro przyjęcia w **Krakowie, ulica Grodzka L. 51,** naprzeciw kościoła św. Piotra.

---

**Rządca ekonomiczny,** kawaler, liczący lat 29, obeznany z wszelkiemi gałęziami gosp., z 10-letnią praktyką, poszukuje zaraz odpowiedniej posady. Adres: **K. L. M. poste restante Ołpiny.**

(1525-3-3)

---

## Poszukuje się dzierżawy

lub **do nabycia ogrodu z pomieszkaniem w okolicy Krakowa,** w miejscu, gdzie jest poczta i stacya kolejowa, jakoteż ziemia wzorowa.

O bliższą wiadomość uprasza **E. Kaczorowski w Stanisławowie.** (1562 3 3)

---

**Jeżeli potrzebuję ogłaszać** w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (1603-124)

**Centralne Bióro ogłoszeń**
**we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.**

---

## Stołki kąpielowe i wanny z ogrzewaniem, zycbady, prysznice i klozety

poleca własnego wyrobu

**Karol Markus**
**w Krakowie, ulica Szpitalna L. 18.**

URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAŹNIE, WYCHODKI. (1473-36-104)

***Utrzymuje największy skład***

**samowarów Tulskich**

oraz wszelkich naczyń blaszanych.

---

KSIĘGARNIA
## Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA

## „Dziwy życia"

**przez Gurney, Meyers i Podmore, przekład J. K. Potockiego,**

zawierające w sobie długi szereg autentycznych, dokumentnie stwierdzonych opowieści o zjawiskach, które w życiu potocznem przywykliśmy uważać za cudowne, a którym nauka dzisiejsza usiłuje nadać racyonalne wyjaśnienia i podstawy w niezbadanych dotąd własnościach ludzkiego ducha. Tu należą: wszelkie objawy tak zwanego „przenoszenia się myśli", niewytłumaczonej „sympatyi dusz", wszelkie „widzenia" i „przeczucia" dotyczące osób nam drogich lub tylko w jakikolwiek sposób związanych z nami, a w końcu wypadki „ukazywania się osób konających albo niedawno zmarłych."

**„Dziwy życia"** wyjdą z druku w wydaniu obszernem, objętości przeszło 30 arkuszy większej ósemki, w 4 zeszytach objętości 8 arkuszy każdy.

**Cena zeszytu** wynosi **65 cent.,** z przesyłką **70 cent.**

***Zeszyt 1 i 2 już opuściły prasę.***

## Gdzie szczęście?

**przez H. B. Gausseron'a, tłómaczył J. K. Potocki.**

Książka ta wykłada w sposób żywy i nader popularny filozofię życia codziennego, zawiera mianowicie rady i wkazówki praktyczne, nacechowane prawdą i humorem, jak się należy zachowywać w rozmaitych okolicznościach życia, ażeby utrzymać równowagę umysłu i być szczęśliwym.

**Treść rozdziałów:** I. Dobre maniery. — II. Człowiek przyzwoity. — III. Rozmowa. — IV. Czytanie. — V. Podróże. — VI. Pijaństwo. — VII. Pieniądze. — VIII. Dni obfitości. — IX. Powodzenie. — X. Czy jesteśmy doskonali. — XI. Siła żywotna. — XII. Poszukiwanie człowieka. — XIII. Podobanie się — dzieło kobiety. — XIV. Obyczaje małżeńskie. — XV. Małżeństwo, jako związek wzajemnego doskonalenia się. — XVI. Nie kupujcie kota w worku. — XVII. W jaki sposób prowadzi się męża. — XVIII. O rządach rodzinnych. — XIX. Potrzeba „wydania się." — XX. Co ludzie powiedzą. — XXI. Szczegóły i błahostki. — XXII. „Jestem panem siebie." — XXIII. Cnoty niebezpieczne. — XXIV. Słońce i wiatr północny. — XXV. Umiejętność cierpienia. — XXVI. Zakończenie.

**Cena 1 złr. 30 cent., z przesyłką 1 złr. 50 cent.**

**Róża i Nina** Alf. Daudet'a: Studyum obyczajowe, przełożone z francuskiego. Cena 65 cent., z przesyłką 80 cent.

**Chojecki. Jan Dhasp.** Powieść przełożona z franc. Cena 80 cent., z przesyłką 95 cent.

OTRZYMANE NA SKŁAD GŁÓWNY:

**Historya dwóch lat 1861—1862** przez Z. L. S. Część wstępna 1856—1860. Cena 2 złr. 60 cent., z przesyłką 2 złr. 80 cent.

**Życie duchowne czyli doskonałość chrześciańska** według najcelniejszych mistrzów duchownych, napisał X. Józef Pelczar. Piąte wydanie przejrzane i powiększon. 2 tomy. Cena 3 złr. 50 cent.

**Rozmyślania o życiu kapłańskiem czyli Ascetyka kapłańska.** Część pierwsza, napisał X. Józef Pelczar. Cena za całość w 2ch częściach 3 złr., z przesyłką złr. 3·40.

**Błogosławiona Kinga królowa i patronka Polski** przez Maryę Sandoz. Cena 30 ct., z przesyłką 33 cent.

**Sąd patryoty rossyjskiego o Polakach.** Cena 30 cent., z przesyłką 32 cent. (1540-3-3)

***Do nabycia we wszystkich księgarniach.***

---

## OGŁOSZENIE.

Otrzymawszy **na całą Galicyę zastępstwo chemicznej fabryki Towarzystwa akcyjnego w Zawodziu** (Górny Szlązk) dawniej **Karola Scharffa i Spółki w Wrocławiu,** podajemy do wiadomości P. T. właścicieli ziemskich, rolników i gospodarzy, że dostarczamy na zamówienie wszelkiego rodzaju **nawozów sztucznych** oraz **mąki kościanej** po cenach fabrycznych bez doliczenia jakiejbądź prowizyi.

DOM KOMISOWY
**Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu**
(1549 2-16) **w Tarnowie.**

---




PEREŁKI
Z DRZEWA
SANTALOWEGO

Przygotowane przez *Dra Clertana* według systemu który otrzymał pochwały i potwierdzenie akademii medycznej w Paryżu. Zawierają one czystą essencyę w powłoce żelatynowej, bardzo cienkiej, przezroczystj, rozpuszczalnej i łatwej do strawienia.

Posiadają one wypróbowaną skuteczność przeciw zapaleniom i katarom pęcherza przeciw zaraźliwym nawet zastarzałym upływom, które leczą w dni kilka nie zostawiając po sobie żadnych szkodliwych następstw.

*Perełki Santalu Clertana* można przepisywać ze skutkiem w każdym periodzie krwawych rzeżączek.

*Santal Clertana* nie wydaje nieprzjemnej woni, nie sprawia zaburzeń w funkciach żołądka, jak wiele innych dotąd używanych preparatów. Z powodu nader niskiej ceny przystępny jest dla każdego. Do każdego flakonu dołączony jest przepis. Pożądanem jest zwracać uwagę na podpis Dra Clertana. Sprzedaż detaliczna w głównych aptekach, hurtowna w domu Frere 19, ul. Jacob w Paryżu A. Champigny & Cie, sukcessorów i w głównych składach materyałów aptecznych.

We Lwowie w aptekach p. p. Mikolascha, Ruckera, Wewiorskiego.

W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka; w Tarnopolu P. Leona Fleischmanna.

We Wiedniu u p. F. X.; Pleban; I, Stefansplatz.

(1216-3-)